

# Władysław Pabiasz

---

## Problematyka małżeńsko-rodzinna na łamach czasopiśmiennictwa kaznodziejsko-katechetycznego w latach 1946-1975

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 10, 73-111

---

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW PABIASZ

**PROBLEMATYKA MAŁŻEŃSKO-RODZINNA NA ŁAMACH  
CZASOPIŚMIENICTWA KAZNODZIEJSKO  
-KATECHETYCZNEGO W LATACH 1946—1975**

## WPROWADZENIE

Jednym z istotnych czynników kształtujących katolicką opinią o rodzinie jest kościelne nauczanie katechetyczno-kaznodziejskie. W referowanych tu badaniach chodzi o odtworzenie modelu małżeństwa, rodziny i wychowania rodzinnego propagowanego przez Kościół w Polsce. Chodzi o znalezienie odpowiedzi na pytania: co dziecko, uczęszczające na lekcje religii, mogło usłyszeć na temat małżeństwa i rodziny, jakie treści mogła odebrać młodzież, co słyszał w tej materii dorosły katolik, biorąc udział w Liturgii Słowa; jak często w tej formie nauczania Kościół poruszał problematykę małżeńską, rodzinną czy wychowawczą; w jakiej formie propagował swą opinię: czy były to czytanki, kazania świąteczne albo niedzielne, czy też nauki stanowe i pogłębione przynajmniej naukowo wykłady?

Metodą umożliwiającą znalezienie odpowiedzi na te pytania stała się jakościowa i ilościowa analiza zawartości trzech czasopism: „Katecheta”, „Współczesna Ambona” i „Biblioteka Kaznodziejska”. Dla przejrzystości naszych rozważań BK i WA potraktujemy łącznie, a K odrębnie.

Analizowane czasopisma według założeń poszczególnych Redakcji miały stać się organami na usługach duchowieństwa całej Polski i jego dezeraty najszczegółowiej uwzględnić.

Zebrany materiał jest podstawą niniejszej analizy. Przystępując do niej zdajemy sobie sprawę, że stawia ona pewne wymagania. Jak zaznacza P. Dubiel musi ona być: obiektywna („powtarzalna”), systematyczna, ilościowa, opisująca wypowiedzi jawne (a nie np. podteksty, dająca materiały ważne z punktu widzenia danej teorii i proponująca wnioski dające się uogólnić). Autor ten dodaje jednak: „mamy tu do czynienia z daleko idącymi wymaganiami, których wiele badań szczegółowych nie dochowa i naszym zdaniem ani dochować nie musi, ani nie jest w stanie”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> P. Dubiel, *Metoda analizy zawartości prasy (Geneza, charakterystyka, technika badawcza)*, W: *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. I, Warszawa 1969, s. 22.

Uwzględniając w miarę naszych możliwości powyższe wymagania, powiedzmy dokładniej: zalety analizy treści, główną jej wartość widzimy w tym, że analiza kaznodziejstwa jest „doskonałym zwierciadłem atmosfery religijnej danego pokolenia, stanu życia religijnego, poziomu duszpasterskiego, napięć duchowych i problemów w życiu nurtujących; w kazaniach można wyczuć zagadnienia społeczne, ekonomiczne, polityczne i im podobne”<sup>2</sup>.

Gdy uwzględnimy przy tym, że „rodzina jest splotem problemów teologicznych, psychologicznych, pedagogicznych i socjologicznych”<sup>3</sup> — dostrzeżemy wartość analizowania modelu małżeństwa i rodziny, propagowanego na łamach czasopiśmiennictwa katechetyczno-kaznodziejskiego.

## I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PROBLEMATYKI MAŁŻEŃSKO-RODZINNEJ W CZASOPISMACH KAZNODZIEJSKICH

Dwumiesięcznik, a od roku 1951 kwartalnik poświęcony sprawom kaznodziejstwa polskiego, „Współczesna Ambona”, ukazywał się w latach 1946—1959 (z przerwą od 1953 do 1956 roku). Zgodnie z założeniami Wydawcy, którym było Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach, pismo to miało być organem najszerzej uwzględniającym potrzeby duszpasterskie. Szczegółowe założenia można określić w sposób następujący: 1) nauki i kazania ujmować życiowo; redaktorzy przyjęli tu założenie, że „głosząc Ewangelię i całą jej moc, ucząc mądrości Krzyża Chrystusowego, kapłan na ambonie najlepiej spełni swój obowiązek i swą służbę wobec Boga, Kościoła i Ojczyzny”<sup>4</sup>, 2) ściśle łączyć w kazaniach element dogmatyczny z moralnym i 3) poruszać sprawy aktualne współczesnego życia w świecie i w Polsce, ale zawsze tylko w świetle prawdy Bożej. Członkowie Redakcji chcieli „pomóc w aktualizowaniu odwiecznych prawd Ewangelii, wysuwając problemy i podając sposoby ich rozwiązania, jakich domagają się obecne wyjątkowe czasy słusznie nazwane przełomem dziejów. Dawne prawdy w nowej, świeżej szacie — oto dewiza „Współczesnej Ambony” — czytamy w „Oświadczeniu Wydawnictwa”<sup>5</sup>.

W ramach interesującej nas tu analizy treść „Współczesnej Ambony” podzielono na następujące grupy: zasady moralności katolickiej (z wyłączeniem etyki małżeńskiej); podstawowe prawdy wiary, kazania o Matce Bożej i Świętych; rodzina, małżeństwo i wychowanie rodzinne; liturgia i sakramenty święte; kazania okolicznościowe; cnoty teologiczne, główne i inne kazania na temat grzechów, wad i nałogów. Grupy te zostały wyodrębnione w oparciu o pełną analizę treści „Współczesnej Ambony” i przy uwzględnieniu wszystkich rodzajów wypowiedzi, tzn. kazań, przykładów i artykułów. Chodziło w tym przypadku o sprecyzowanie, w kontekście jakich zagadnień pismo porusza problemy związane z rodziną. Znajdują się one, pod względem częstotliwości występowania na czwar-

<sup>2</sup> B. Kominek, *Słowo Boże w ocenie naszych wiernych*, Biblioteka Kaznodziejska 1957, t. 59, nr 1, s. 14.

<sup>3</sup> P. H. Chombart, de Louwe, *Famille. Education et contradictions de la civilisation industrielle*, W: *Les fonctions éducatives de la famille dans le monde d'aujourd'hui*, Warszawa 1972, s. 21.

<sup>4</sup> *Od Redakcji*, *Współczesna Ambona* 1950, nr 4, s. 425.

<sup>5</sup> *Od Wydawnictwa*, *Współczesna Ambona* 1946, nr 1, s. 1.

tym miejscu, w kontekście ogólnych zasad moralności katolickiej, głównych prawd wiary oraz kazań o Matce Bożej i Świętych. Oznacza to jednocześnie, że mniej więcej co dziesiąta wypowiedź (jako jednostka tematyczna) „Współczesnej Ambony” porusza problemy małżeństwa i rodziny. Dla celów praktycznych sprowadzono je do pewnych grup. Ich zestaw według częstotliwości występowania na łamach „Współczesnej Ambony” jest następujący: teoretyczne koncepcje modelowe — 15,5% ogółu problematyki związanej z małżeństwem i rodziną; podział ról w rodzinie — 12,90%; wychowanie chrześcijańskie w rodzinie — 12,8%; rozkład małżeństwa — 12,5%; sprawy seksualne — 10,70%; planowanie rodziny — 9,8%; przygotowanie do małżeństwa i rodziny — 9,5%; dziecko w rodzinie — 8,5%; trudności i wyznaczniki sukcesu życia małżeńsko-rodzinnego — 7,8%.

Istotny dla naszych badań jest fakt, że „Współczesna Ambona” powracała do problematyki małżeńsko-rodzinnej bardzo często: przeciętnie około 24 razy w ciągu roku. Łatwo też dało się zaobserwować, że czasopismo to zaczęło przykładać więcej wagi do tych zagadnień zwłaszcza po jego wznowieniu w roku 1957. Jeżeli w latach 1946—1952 dwumiesięcznik ten poruszał zagadnienia nas interesujące około 17 razy w ciągu roku, to po wznowieniu częstotliwość ta wzrosła 2—3 krotnie. W sumie można stwierdzić, że około 110% treści czasopisma poświęcone jest małżeństwu, rodzinie i wychowaniu. Problematyka ta najczęściej poruszana była w konferencjach stanowych dla rodziców (około 550% ogółu tematyki rodzinnej) oraz w naukach dla młodzieży: stanowych i niedzielnych (około 37,50%), rzadziej w kazaniach niedzielnych i świątecznych dla ogółu dorosłych (około 7%), najrzadziej w kazaniach dla dzieci (około 0,50%).

„Biblioteka Kaznodziejska” istnieje już prawie sto lat. Pierwszy jej numer wydał ks. J. Stagraczyński w roku 1872. Ukazywała się ona tylko do roku 1894. Pismo zamknięto z powodu braku poparcia ze strony duchowieństwa. Przyczyną zaś tego było niedostosowanie pisma do ówczesnych potrzeb duszpasterskich. Od roku 1906 ukazywała się „Nowa Biblioteka Kaznodziejska”. Czasopismo było jednak zawieszane w latach 1920—1925 i od września 1939 do 1956 roku. W roku 1956 czasopismo wznawia swą działalność pod tytułem: „Biblioteka Kaznodziejska”. Założenia i program działania miesięcznika homiletycznego, zaprojektowanego przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, można ująć w trzech punktach: 1) ułatwianie pracy duchowieństwu, 2) podnoszenie poziomu kaznodziejstwa i 3) dostosowywanie kaznodziejstwa do potrzeb religijnych współczesnej doby. W latach międzywojennych wychodził w Kielcach doskonale redagowany „Przegląd Homiletyczny”, informujący naukowo o teorii kaznodziejstwa. Dlatego „Nowa Biblioteka Kaznodziejska” podawała wyłącznie materiał praktyczny. W projektowanej problematyce pisma wykępowała Redakcja zagadnienia małżeństwa i rodziny na jedno z naczelných miejsc. W Oświadczeniu Redakcji czytamy bowiem: „Niestrudzenie musimy przypominać prawdy o Kościele, o wszelkiej władzy idącej od Boga, o znaczeniu kapłaństwa, świętości małżeństwa tak bardzo dzisiaj zagrożonej; błogosławieństwo związane z licznym potomstwem, trzeźwość, urok cnoty czystości, umiłowanie pracy i swego powołania”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Od Redakcji, Nowa Biblioteka Kaznodziejska 1925, t. 19, s. 6.

Wierną wyłącznie praktycznemu podejściu do zagadnień pozostała „Biblioteka” do roku 1939. W roku 1957 obok dotychczasowych działów: kazania na niedzielę i święta, odpustowe i przygodne, apologetyczne, z dziedziny zagadnień społecznych, dla dzieci i młodzieży — wprowadzono między innymi rozprawę z zakresu teorii i problematyki kaznodziejstwa. Wszystkie rodzaje wypowiedzi stały się przedmiotem ilościowej analizy treści. Jej ogół sprowadzono do grup identycznych, jak w przypadku analizy „Współczesnej Ambony”. Problemy związane z małżeństwem i rodziną znajdują się w „Bibliotece Kaznodziejskiej” pod względem częstotliwości występowania na czwartym miejscu, podobnie jak we „Współczesnej Ambonie” w kontekście ogólnych zasad moralności katolickiej, poszczególnych prawd wiary oraz kazań o świętych. Zestaw ogólnych grup tematycznych dotyczących rodziny, według częstotliwości ich występowania w „Bibliotece Kaznodziejskiej” jest następujący: wychowanie chrześcijańskie w rodzinie — 20,8% ogółu problematyki rodzinnej; sprawy życia seksualnego — 10,6%; małżeństwo i rodzina środkiem uświęcenia małżonków i dzieci — 9,8%; teoretyczne koncepcje modelowe małżeństwa i rodziny — 8,7%; dziecko w rodzinie — 8,6%; trudności i wyznaczniki „sukcesu” małżeńskiego i rodzinnego — 8,5%; sakralny charakter małżeństwa i rodziny — 7,5%; przygotowanie do małżeństwa i rodziny — 7,4%; podział ról w rodzinie — 5,7%; planowanie rodziny — 4,8%; rozkład małżeństwa i rodziny — 3,3%; małżeństwo i rodzina a szerzej społeczność i instytucje — 2,4% i naturalne komponenty życia rodzinnego — 1,9%.

Do zagadnień związanych z małżeństwem i rodziną „Biblioteka Kaznodziejska” powracała nadzwyczaj często; przeciętnie 44 razy w roku; dwukrotnie częściej niż „Współczesna Ambona”. W okresie Wielkiej Nowenny (w latach 1961—1969) „Biblioteka” poświęcała rodzinie  $\frac{1}{3}$  ogółu swej treści; w następnych latach od 8% do 12%. W sumie należy stwierdzić, że w latach 1957—1975 na jej łamach znalazło się około 15% materiałów poświęconych rodzinie. W sprawach życia małżeńsko-rodzinnego „Biblioteka Kaznodziejska” pragnie zwrócić się za pośrednictwem księży w około 67% do rodziców, w około 22% do młodzieży; w około 8% do dzieci, w około 3% do duszpasterzy.

## II PRZYGOTOWANIE DO MAŁŻEŃSTWA I RODZINY NA ŁAMACH „BIBLIOTEKI KAZNODZIEJSKIEJ” I „WSPÓŁCZESNEJ AMBONY”

Poddający analizie czasopisma kaznodziejskie badacz często dostrzega ideę przewodnią, którą jest znaczenie, wartość małżeństwa i rodziny zarówno dla jednostki jak i całej społeczności. Randze małżeństwa w hierarchii uznawanych wartości czasopisma te poświęciły około 161 jednostek tematycznych. Do zagadnienia tego „Współczesna Ambona” powracała 65 razy, a „Biblioteka Kaznodziejska” 96 razy. Czasopisma te za pośrednictwem nosicieli słowa Bożego zwracały się w tej dziedzinie do ludzi dorosłych najczęściej, do młodzieży trzykrotnie rzadziej, a do dzieci prawie siedmiokrotnie rzadziej. Najczęstszą formą wypowiedzi było kazanie niedzielne lub świąteczne oraz nauki stanowe dla młodzieży i rodziców. Uwypuklenia wartości małżeństwa dokonywano w różnorodny sposób. Podkreślano przede wszystkim motywy jego zawierania: pow:

szechne wśród ludzi pragnienie stworzenia własnego domu, obawę przed samotnością, pragnienie życia dla kogoś, chęć posiadania towarzysza życia i opiekuna oraz pragnienie bycia kochanym. Wśród tych motywów równie często podkreśla się, że małżeństwo i rodzina jest zaproszeniem skierowanym przez Boga do człowieka w celu współpracy; rodzina jest powołaniem Bożym. Jest związkiem najważniejszym, w którym zyskuje się cechy osobowości chyba najpiękniejsze: ojcostwo i macierzyństwo. Rodzina jest ostoją potrzebną dzieciom i rodzicom na starość, jest ostoją moralną zwłaszcza w chorobie i nieszczęściu. Dziecko, otrzymuje w rodzinie całe duchowe i materialne dziedzictwo. Zdrowa moralnie rodzina nie tylko daje najlepsze warunki do życia; ona jest czystym źródłem życia, zwłaszcza gdy wyklucza się alkohol i gdy życie seksualne w małżeństwie nie jest samo w sobie celem, ale unormowane. Rodzina jest z natury wyposażona w takie wartości, dzięki którym jest niewyczerpanym źródłem odnawiającego się życia. W planach Bożych rodzina jest wielką tajemnicą, związkiem ludzi współpracujących z Bogiem; jest „kolebką świętych” powołaną do rozwijania życia nadprzyrodzonego i do wyrabiania cnót zwłaszcza ofiarnej miłości.

Małżeństwo i rodzina bardzo często były przedstawione jako pierwsza i najważniejsza szkoła życia. Dowiadujemy się, że rodzina jest: szkołą pracy i życia zawodowego, szkołą życia społecznego: „rodzina ma szansę i jest powołana do tego, by być szkołą życia społecznego, przygotowywać ludzi do współżycia z sobą przez swą jedyną w swoim rodzaju wspólnotę”<sup>7</sup>; rodzina jest dalej szkołą życia kulturalnego i szkołą zabawy; jest szkołą życia religijnego; rodzina jest dla człowieka szkołą dojrzałej miłości. Każdy człowiek odczuwa potrzebę rodziny z punktu widzenia duchowego, wychowawczego i ekonomicznego.

Dobra rodzina daje Kościołowi wiernych członków, jest Jego przyszością i nieodzownym warunkiem rozwoju. Stąd też „BK” proponuje taką oto szerszą definicję rodziny: „rodzina katolicka to małżonkowie związani nierozzerwalnym węzłem małżeńskim oraz ich dzieci wychowywane na dobrych obywateli Państwa, na wiernych członków Kościoła i na szczęśliwych mieszkańców nieba”<sup>8</sup>. Analizowane przez nas czasopisma stoją na stanowisku, że rodzina winna stać się najważniejszym problemem młodzieży. Ona bowiem najczęściej „na własnej skórze” odczuwa źle na ten problem ustawiony. Dlatego jako pierwszy i najważniejszy postulat rodzi się kwestia dobrego i wszechstronnego przygotowania się do zawarcia małżeństwa i do założenia rodziny, gdyż małżeństwo jest czymś ludzkim, ale nie jest czymś czysto ziemskim.

Sprawa gruntownego przygotowania się do małżeństwa poruszana była w analizowanych przez nas czasopismach bardzo często, bo 355 razy. Najczęściej (206 razy) pisma te zwracały się w tej materii do młodzieży w naukach stanowych; mniej więcej dwukrotnie rzadziej do starszych, a ośmiokrotnie rzadziej do dzieci i do duszpasterzy we wskazaniach metodycznych.

Badacz analizujący tytuły pod tym aspektem lub słuchacz słowa Bo-

<sup>7</sup> Ks. T. Ryłko, *Rodzina szkołą życia*, BK 1961, t. 67, nr 2, s. 124.

<sup>8</sup> Ks. M. Kowalewski, *Małżeństwo w służbie społeczeństwa*, BK 1961, t. 66, nr 3, s. 150.

żego dowiaduje się przede wszystkim tego, że do małżeństwa trzeba się przygotować. O ile jednak w okresie powojennym kładziono główny nacisk na potrzebę przygotowania się do małżeństwa, to od roku 1960 dochodzi nowy aspekt: konieczność przygotowania się do świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa oraz do pełnienia w przyszłości obowiązków wychowawczych w rodzinie. W uzasadnieniu potrzeby takiego przygotowania się wskazywano najczęściej na trzy argumenty: każdy zawód wymaga kilkuletniego przynajmniej i solidnego przygotowania; obowiązki małżeńsko-rodzicielskie nie są łatwe; konieczna jest tu wiedza w zakresie istoty i celów małżeństwa oraz wychowywania; wiedzę tę należy zdobywać przez całą młodość; od jakości przygotowania zależy w dużej mierze szczęście i korzystne funkcjonowanie małżeństwa.

Wiele miejsca poświęciły nasze pisma pytaniu, kto ma przygotować młode pokolenie do małżeństwa? Wśród podmiotów przygotowujących na pierwszym miejscu występuje rodzina katolicka. Ona buduje fundament życia religijnego i moralnego swoich członków, przyszłych małżonków. „Dzieci urabiają sobie pogląd na rodzinę i małżeństwo przede wszystkim na podstawie obserwacji swoich rodziców. Ich życie małżeńskie i rodzinne stanie się kiedyś formą życia rodzinnego i małżeńskiego ich dzieci”<sup>9</sup>. Drugą instytucją przygotowującą jest Kościół. Wiara w Boga, modlitwa i korzystanie z sakramentów oraz świadomość odpowiedzialności przed Bogiem — przyczynia się w znacznym stopniu do rozwoju dobra, szlachetności i uczciwości, a to stanowi podstawę szczęścia w małżeństwie.

Wśród czynników przygotowujących trzecie miejsce zajmuje **samo przygotowanie**. Własny wysiłek zmierzający do dobrego przysposobienia się do małżeństwa był uwzględniony na łamach czasopism do roku 1960 raczej rzadko. W ślad za encykliką Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubii* podkreślano głównie dwie instytucje przygotowujące do małżeństwa: rodzina i Kościół.

O wpływie tej encykliki na nauczanie kaznodziejskie w zakresie przygotowania do małżeństwa świadczy częste powoływanie się na nią przez czasopisma. Młodzi sami muszą się przygotować do tego, że praca zawodowa nie będzie ich łączyć w małżeństwie i rodzinie, nie będzie pogłębiać ich miłości, ale raczej dzielić, gdyż rodzina przestała być wspólnotą produkcyjną; równie istotnym elementem jest wyrabianie w sobie poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka, grzeczność i takt. „Małżeństwo bez grzeczności, jakiejś choćby podstawowej kultury życia i delikatności staje się jarzmem nie do zniesienia”<sup>10</sup>. Do małżeństwa ma przygotowywać, zdaniem Kościoła, również zakład pracy oraz samo życie<sup>11</sup>.

Kiedy młody człowiek ma przygotować się do założenia własnej rodziny? W kwestii tej Kościół stał na stanowisku, że przygotowanie to **rozpoczyna się w dzieciństwie, w domu rodzinnym**. Dzieciństwo przygotowuje nieświadomie do późniejszego małżeństwa.

<sup>9</sup> Ks. J. Anzczarski, *Wielki sakrament w Jezusie Chrystusie*, BK 1958, t. 61, nr 6, s. 413.

<sup>10</sup> Tamże, s. 415.

<sup>11</sup> Ks. A. Pawłowski, *Z sercem i po serce młodości*, BK 1972, t. 89, nr 2/3, s. 67 n.

Przygotowanie do zadań rodzinnych kształtuje się w młodości. W dojrzewaniu tym występują pewne przemiany. Jawi się okres przejściowy, w którym młody człowiek miłość małżeńską traktuje lekkomyślnie. Z czasem zaczyna rozumieć społeczną użyteczność życia rodzinnego; egocentryczny sposób patrzenia na miłość zaczyna się „kłócić” z budzącym się poczuciem sprawiedliwości. Dopiero teraz rodzi się zrozumienie, że zdrowe i uporządkowane życie rodzinne jest możliwe tylko wówczas, gdy zdobyło się wcześniej odpowiednie środki utrzymania. Tak więc młodość jest okresem *świadośmego* przygotowania się do funkcji zamierzonych celowo; jest krystalizacją pragnień, zmierzających do spełnienia powołania życiowego.

Zestaw uzdolnień gwarantujących prawidłowe funkcjonowanie małżeństwa i rodziny według częstotliwości ich występowania na łamach analizowanych czasopism jest następujący:

- 1) poznanie problemów życia małżeńskiego i rodzinnego,
- 2) dojrzałość fizyczna,
- 3) wiedza o tym, na czym polega dojrzała miłość,
- 4) dojrzałość moralna i psychiczna,
- 5) dojrzałość pedagogiczna,
- 6) dojrzałość umysłowa i zawodowa.

Spotkaliśmy 69 jednostek tematycznych dotyczących konieczności zdobycia wiedzy przynajmniej o podstawowych problemach małżeńsko-rodzinnych. Zmierzają one do uświadomienia młodemu człowiekowi, że małżeństwo i rodzina jest:

- a) służbą dziecku,
- b) służbą wzajemną małżonków,
- c) służbą Bogu przede wszystkim.

Sprawie dojrzałości fizycznej czasopisma nasze poświęciły 65 jednostek tematycznych. Stoją one na stanowisku, że młodociany wiek jest jedną z głównych przyczyn rozbijania się małżeństw. Małżeństwa młodocianych nie tylko są nietrwałe, ale niepożądane ze względu na zdrowie małżonków i zdrowie potomstwa<sup>12</sup>.

Na równi z dojrzałością fizyczną domaga się Kościół od narzeczonych dojrzałości moralnej, psychicznej i pedagogicznej (107 jednostek tematycznych). Z postulatem tym zwracał się Kościół do młodzieży siedmiokrotnie częściej niż do dorosłych i duszpasterzy, uświadamiając ich jak mają pomóc młodym w przygotowaniu się do małżeństwa. Dojrzałość moralna polega, zdaniem czasopism nas interesujących — na dojrzałości charakteru. Jego składnikami są: jasny cel swego postępowania, dość siły woli do wybierania odpowiednich środków do celu wiodących, podporządkowanie poszczególnych odcinków życia celowi ostatecznemu, którego utrata niweczy w ostatecznym rozrachunku najlepsze zamiary wobec małżeństwa. Dojrzałość duchowa jest również konieczna ze względu na przyszłe obowiązki rodzicielskie. Przyszli małżonkowie winni zdobyć przemyślany, udokumentowany światopogląd i szlachetny charakter, bo jako rodzice mają formować w przyszłości duchową sylwetkę dziecka;

<sup>12</sup> *Pouczenie pasterskie o sakramencie małżeństwa* (Wersja Episkopatu), BK 1958, t. 61, nr 6, s. 419 n.



muszą być przyjaciółmi dla dziecka; będą wychowywać mniej słowem, więcej czynem<sup>13</sup>.

W przygotowaniu do zadań małżeńsko-rodzinych dużą wagę przyznawały nasze czasopisma dojrzałości umysłowej i zawodowej partnerów. Pisma te stoją na stanowisku, że pożądanym jest równy poziom umysłowy narzeczonych. Brak odpowiedniego poziomu umysłowego u jednego z kandydatów oraz brak tej równości, świadczy zdaniem „BK” o kierowaniu się wyłącznie walorami czysto zewnętrznymi.

Niemniej ważnym uzdolnieniem są kwalifikacje zawodowe i zapewnienie bytu materialnego przyszłej rodzinie. Zalecano przeto młodzieży zdobywanie gruntownej edukacji zawodowej; uczenia się etyki zawodowej: ćwiczenia w uczciwości, sumienności i punktualności oraz obronę przed złą atmosferą w pracy zawodowej.

Zdobywanie omówionych wyżej uzdolnień w zakresie umysłu, woli i zawodu, niezbędnych do szczęśliwego małżeństwa i założenia zdrowej rodziny jest w czasopiśmiennictwie kaznodziejskim nazywane dalszym przygotowaniem się do małżeństwa.

Przygotowaniem bliższym jest okres narzeczeństwa. Nie powinien on przeciągać się nigdy ponad jeden rok<sup>14</sup>. Powinien być „okresem walki, próby charakterów, okresem wyzwolenia z siebie sił duchowych, próbą: co też potrafią z sobą zrobić, jak dalece jestem panem siebie”<sup>15</sup>.

Podstawowym celem, zadaniem narzeczeństwa, ukazywanym w nauczaniu kościelnym, jest wyrobienie sobie pewnego ideału małżeństwa i rodziny. Proponowane drogi do osiągnięcia ideału to: zwalczanie wad a wyrabianie cnót; właściwy wybór, w którym decydującą rolę musi odegrać rozum; wzajemna pomoc narzeczonych w kształtowaniu ideału i walka z grzechem<sup>16</sup>.

Drugim ważnym zadaniem narzeczeństwa to dokładne wzajemne poznanie się, ocena charakterów, usposobień, zdolności i wad; poznanie dalszej rodziny oraz upewnienie się co do stanu zdrowia własnego i partnera.

Odnośnie uprawnień seksualnych młodych przed ślubem Kościół uczył, że życie seksualne w tym okresie: deprawuje drugą stronę, uczy nieszczerości, podważa wzajemne zaufanie, zapoczątkowuje przyszłą niewierność, podejrzliwość i brak szacunku, zakłóca spokój sumienia.

Stojąc na stanowisku absolutnej niedopuszczalności życia seksualnego przed ślubem Kościół zdawał sobie jasno sprawę z tego, że wielu zachowuje cnotę czystości, ale z niezadowoleniem, z wewnętrznym buntem; niejeden z młodych chce „wadzić się z Bogiem” na temat słuszności tego nakazu i szuka usprawiedliwienia się z ewentualnego odstępstwa od cnoty czystości. Kościół życzliwie zdawał sobie sprawę z trudności, które przeżywają młodzi sądząc, że: Bóg przemawia tylko zakazami, ogranicza wolność człowieka, że to „co śni się po nocach jako największe szczęście” od religii doznaje uszczuplenia.

<sup>13</sup> Ks. T. Ryłko, *Dalsze przygotowanie do rodzicielstwa*, BK 1960, t. 64, nr 2, s. 138–141.

<sup>14</sup> *Pouczenie pasterskie o sakramencie małżeństwa* (Wersja Episkopatu), BK 1958, t. 61, nr 6, s. 420.

<sup>15</sup> Ks. S. z. Sobalkowski, *O małżeństwie chrześcijańskim*, WA 1949, nr 2, s. 322.

<sup>16</sup> Ks. F. Błachnicki, *Młodzieniec i panna a rodzina*, BK 1957, t. 58, nr 1, s. 60 n.

We wszystkich wypowiedziach na ten temat przebija twierdzenie, że czystość przedmałżeńska jest możliwa do zachowania, nie jest szkodliwa dla zdrowia: konieczna jest jednak czujność i wysiłek oraz łaska Boża.

Bardzo często na łamach analizowanego czasopiśmiennictwa występował chrześcijański model miłości mężczyzny i kobiety.

Miłość dojrzała to skoncentrowanie się na potrzebach duchowych i materialnych umiłowanego, poczucie odpowiedzialności za niego, troska o jego rozwój i doskonalenie, to gotowość pokonywania uczuć egzystycznych dla dobra osoby kochanej, to wspólnota myśli i życia. Miłość dojrzała jest konieczną częścią ludzkiej egzystencji: ukazuje pociągający sens i cel życia ziemskiego oraz ma szczególną moc doskonalenia osobowości.

Problem właściwego wyboru żony — matki i męża — ojca wchodził, jako odrębna jednostka tematyczna, na łamy omawianych czasopism 31 razy: 17 razy w naukach dla młodzieży, 12 razy w naukach do dzieci, 8 razy w kazaniach do dorosłych i 3 razy we wskazaniach dla duszpasterzy. Pisma te stoją na stanowisku, że wybór ten jest wyjątkowo ważną decyzją. Prowadzi bowiem do wzniosłego dzieła współpracy z Bogiem; bo w małżeństwie trzeba stworzyć takie warunki, by to zadanie jak najlepiej wypełnić.

Od dobrania się zależy szczęście osobiste małżonków, szczęście dzieci i szczęście społeczeństwa.

Decyzja o miłości do danego partnera nie może być podyktowana tylko uczuciem, ale także świadomym aktem woli. Musi być poprzedzona namysłem nad 2 pytaniami: 1) „czy będę miał o czym z nią (z nim) przez całe życie rozmawiać?“, a nie tylko „czy będzie mi się przez całe życie podobała?“ oraz 2) „kim ma być dla mnie osoba umiłowana?“. Wybór i decyzja — nauczał Kościół — powinna nieraz przełamać zaangażowanie uczuciowe. Rozważny wybór podyktowany jest również i tym faktem, że życie małżeńskie nie jest całkiem nową drogą życia: człowiek na nią wchodzi od dzieciństwa. Natomiast „nierozważny wybór zaciąży na całym życiu małżeńskim, sprawdzi wiele cierpień, krzywd i całe morze łez“<sup>17</sup>. Nie wolno przy tym — ostrzegał Kościół — patrzeć na zewnętrzną tylko urodę. Ona bowiem stanowi wyłącznie o klimacie miłości, ale nie o jej istocie. Dobrze wybrać to dostrzec wartości osobowe drugiego: suwerenny świat życia osobowego partnera, uznać ten świat jako swoje wielkie dobro; powiększać go i doskonalić; ten świat uczynić przedmiotem szacunku i troski o jego realizację<sup>18</sup>.

### III CHARAKTER I WARUNKI TRWAŁOŚCI MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W ANALIZOWANYCH CZASOPISMACH

W nauczaniu kaznodziejskim Kościół zawsze stał na stanowisku, że małżeństwo nie jest sprawą czysto ludzką. Mówiąc o sakralnym charakterze małżeństwa czasopisma nasze wskazują najpierw na cechy świadczące o prawidłowo funkcjonującym małżeństwie. Są nimi: jedność, nie-

<sup>17</sup> Ks. F. Kryszak, *Wybór małżonka*, BK 1960, t. 65, nr 5, s. 354.

<sup>18</sup> Ks. T. Ryłko, *Miłość zorientowana ku sobie*, BK 1960, t. 65, nr 2, s. 146 n.

rozerwalność, wierna miłość małżeńska, chęć posiadania dziecka i życie sakramentem małżeństwa na co dzień.

Podstawą zaś naturalną dobrej rodziny jest zdrowa atmosfera rodzinna: wzajemne zaufanie, zrozumienie, szczerą miłość. Wśród środków prowadzących do realizacji tych ideałów najczęściej wskazywano na trzy: troska, by małżeństwu nie zagrażał ktoś trzeci; podtrzymywanie i pogłębianie miłości małżeńskiej na codzien i obrona przed nieuporządkowanym współżyciem seksualnym małżonków. Podstawą nadprzyrodzoną dobrej rodziny jest przeżywanie jej jako rzeczywistości sakralnej. Problem ten występował w naszych czasopismach jako odrębna jednostka tematyczna 169 razy; najczęściej w naukach dla dorosłych i młodzieży, prawie trzykrotnie rzadziej w naukach dla dzieci i wyjątko we wskazaniach dla duszpasterzy.

Zwłaszcza dorosłym słuchaczom wskazywał Kościół uzasadnienie świętości małżeństwa, przypominając, że jest ono symbolem, odzwierciedleniem związku: Chrystus — Kościół. „W małżeństwie sakramentalnym mąż i żona mają się kochać tak, jak kochają się Chrystus i Jego Kościół”. Więcej jeszcze: małżeństwo sakramentalne uczestniczy realnie w miłości Chrystusa do Kościoła, a Kościoła do Chrystusa. W sakramencie małżeństwa mąż jest dla żony naprawdę tym, czym Chrystus dla Kościoła. I jeszcze więcej: „Sakrament stwarza atmosferę, warunki i pobudki do obopólnej pracy samowychowawczej i daje do niej nowe siły”<sup>19</sup>.

Małżeństwo jest rzeczywistością sakralną również dlatego, że jest symbolem Tajemnicy Wcielenia. Podobnie jak w Chrystusie dwie odrębne rzeczywistości, dwie natury utworzyły nową rzeczywistość, tak w małżeństwie dwie odrębne osoby tworzą jeden, nierozzerwalny związek, nową rzeczywistość świętą.

Sakramentalne małżeństwo — podkreślał Kościół — jest symbolem Trójcy Świętej. Trzy odrębne osoby tworzą tu nierozzerwalną wspólnotę; podobnie w rodzinie żona, mąż i dzieci winni naśladować Boga Trójjedynego.

W powyższych stwierdzeniach czytelnik lub słuchacz spotkał najgłębsze uzasadnienie nierozzerwalności małżeństwa. Rozwód jest zdradą wobec Chrystusa. Nierozzerwalność małżeństwa nie tylko wypływa z istoty miłości i jest błogosławieństwem dla całej rodziny, ale nierozzerwalność ta wypływa z faktu, że związek Chrystusa z Kościołem jest nierozzerwalny, że natury Boska i ludzka w Chrystusie są nierozzerwalne, że jedność osób w Trójcy Świętej jest nierozzerwalna<sup>20</sup>.

Rodzina ma charakter sakralny, ponieważ ma do spełnienia przynajmniej dwa święte zadania: zrodzenie i wychowanie dzieci oraz wzajemną pomoc małżonków. Charakter sakralny rodziny Chrześcijańskiej jeszcze bardziej uwydatnia sam Duch Święty, który staje się zasadą życia małżeńskiego i rodzinnego, w sakramencie małżeństwa udziela swych łask i darów, a miłość małżeńską wszczepia w miłość Bożą<sup>21</sup>. Małżeństwo jako przymierze jest więc obrazem przymierza Boga z Ludem Jego.

<sup>19</sup> Ks. J. Kruppik, *Droga wzajemnego wychowania się małżonków do świętości*, 3K 1958, t. 61, nr 3, s. 215.

<sup>20</sup> Ks. F. Dziasek, *Małżeństwo w świetle prawdy Bożej*, BK 1957, t. 58, nr 6, s. 585—590.

<sup>21</sup> O. K. Meissner, *Duch Święty — zasada jedności w małżeństwie i rodzinie*, BK 1975, t. 94, nr 1, s. 54 nn.

Spytajmy teraz, z jakich źródeł czerpał Kościół swą naukę o świętości małżeństwa i odbiciem jakich zjawisk społeczno-religijnych jest ta nauka?

Ostatecznym źródłem tej mądrości Kościoła jest Objawienie Boże, z którego drogą rozumową Urząd Nauczycielski Kościoła wnioskuje o świętości związku małżeńskiego. Na objawienie Boże jako źródło wiedzy powołują się nasze czasopisma bardzo często.

Analizujący czasopisma badacz stwierdza również częste opieranie się na liturgii, nauce Kościoła Powszechnego, dziełach Ojców Kościoła. Czytelnik bardzo często odsyłany jest do św. Augustyna, św. Ambrożego, św. Jana Chryzostoma i wielu innych.

Największy jednak bezpośredni wpływ na nauczanie kaznodziejskie w omawianym tu aspekcie miała wspomniana już encyklika Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim. O wpływie tym świadczy częste jej cytowanie, komentowanie i odsyłanie do niej czytelnika. Bardzo często aż do roku bieżącego Encyklika ta, obok dokumentów Soboru Watykańskiego II, stanowi dla kaznodziejów niewyczerpane i niezastąpione źródło do nauk o świętości małżeństwa.

W latach powojennych duży wpływ na nauczanie kaznodziejskie o małżeństwie miał pierwszy polski Synod Plenarny odbyty w Częstochowie w roku 1936 pod przewodnictwem legata papieskiego kard. Fr. Marmaggi. Uchwały tego Synodu wiele miejsca poświęcają zagadnieniom małżeństwa i rodziny. Nasze czasopisma często do nich wracały, czerpiąc z nich materiał do rozważań nad świętością małżeństwa i rodziny<sup>22</sup>.

Największe jednak odbicie, w ramach interesującej nas tu problematyki, znalazła na łamach czasopism Wielka Nowenna. W jej ramach rok IV, tzn. rok 1960, poświęcony był w kaznodziejstwie prawie wyłącznie zagadnieniom małżeństwa i rodziny. Odczytując czasopisma z tego okresu badacz napotyka na bardzo interesujący i bardzo różnorodny przegląd prawie wszystkich kwestii szczegółowych, wchodzących w ramy ogólnych grup tematycznych dotyczących małżeństwa i rodziny.

Na łamach interesujących nas czasopism znalazły też wyraźne odbicie głośne w całym kraju ankiety, w wyniku których powstały książki: *Jaka jesteś, rodzino?* i *Moi rodzice*.

Wykorzystując zainteresowanie społeczeństwa polskiego tymi ankietami Kościół w Polsce podkreślał, że dla katolika nicią przewodnią w rozważaniach nad rodziną jest myśl Boża przekazana przez Objawienie, Nauczycielski Urząd Kościoła i prawdziwą myśl teologiczną<sup>23</sup>.

Równie wyraźne odbicie znalazł na łamach czasopism kaznodziejskich Rok Święty 1975. Pogłębił on i odświeżył omawiany przedtem tylko sporadycznie problem: pojednanie w rodzinie a przez rodzinę w społeczności i z Bogiem<sup>24</sup>.

Jako nić przewodnią przebija w analizowanych materiałach twierdzenie, że rodzina jest środkiem uświęcenia się wszystkich jej członków. Jako odrębna jednostka tematyczna zagadnienie to występowało w na-

<sup>22</sup> Zob. np. Ks. S. z. Sobalkowski, *Małżeństwo i rodzina*, NBK 1939, t. 56, nr 2-3, s. 198-208.

<sup>23</sup> Ks. E. Rosieński, *Różne poglądy na rodziną*, BK 1961, t. 66, nr 4, s. 210 nn; O. L. Mońko, *Rodzina według myśli Bożej*, BK 1967, t. 79, nr 5, s. 309 n.

<sup>24</sup> O. K. Meissner, *Jedność — istotą przymierza małżeńskiego*, BK 1974, t. 93, nr 5, s. 312 nn.

szych pismach 222 razy. Wskazywano przede wszystkim różne środki prowadzące do świętości. Gdybyśmy je chcieli uszeregować od najczęściej występujących poczynając, ich zestaw byłby następujący: naśladowanie przykładu Świętej Rodziny, budowanie wspólnoty nadprzyrodzonej, tworzenie religijnej atmosfery w rodzinie, apostołstwo rodzin, praktyki religijne, tradycje i obyczaje w rodzinie i współpraca w kształtowaniu ofiarnej miłości członków rodziny.

Czasopisma nasze stoją na stanowisku, że można uleczyć, naprawić te rodziny, w których nie realizuje się powyższych środków. Trzeba jednak spełnić pewne warunki: znaleźć konkretne zło i ukazać małżonkom jego źródło; pobudzić dobrą wolę małżonków, by podjęli oni pokutę; znaleźć dobrego „lekarza”, np. duszpasterza i zwrócić się o pomoc do Boga przez modlitwę, życie sakramentalne i pokutę<sup>25</sup>.

Przedstawiona wyżej subiektywna świętość małżeństwa i rodziny jest w świetle analizowanych materiałów prostą konsekwencją obiektywnej, ontologicznej świętości tej instytucji; jest zadaniem, które spełniać mają wszyscy członkowie rodziny.

Następną nicią przewodnią przewijającą się przez wszystkie analizowane materiały to uświadamianie odbiorcy, że rodzina współczesna, tak jak nigdy w historii, jest zagrożona i przeżywa kryzys. Analizowane czasopisma stoją na stanowisku, że kryzysy są naturalnym zjawiskiem w prawidłowym rozwoju człowieka oraz każdej instytucji. W różnych sytuacjach kryzysowych Kościół zalecał spokój i ufność, potrzebę poznania jego objawów i przyczyn oraz szukania drogi wyjścia, dostosowanej do konkretnej sytuacji. Uświadamiał przede wszystkim objawy widocznego i ogólnoswiatowego kryzysu rodziny. Ich zestaw jest następujący:

1) małżeństwa rozbite przez: rozwody, niewierność małżeńską i lekkość, wzajemną obcość małżonków, 2) przedwczesna emancypacja dzieci spowodowana: niechęcią do podporządkowania się autorytetowi rodziców i przedwczesną niezależnością ekonomiczną, egoizmem i chęcią zaakcentowania własnej niezależności, niezrozumieniem ich słusznych potrzeb i aspiracji przez rodziców, 3) dom rodzinny przestaje być „ogniskiem” i ośrodkiem wspólnoty rodzinnej, 4) alkoholizm mężczyzn, 5) niemoce duchowe współczesnej rodziny: sparaliżowana miłość małżeńsko-rodzinna, brak woli współzycia w duchu solidarności, niedołączenie poczynania i metody wychowawcze, nieskuteczność słów upomnienia, rozkładający moralnie przykład starszych.

Przyczyny tych objawów, uświadomione odbiorcom przez nasze czasopisma, podzieliliśmy na dwie grupy: wewnętrzne i zewnętrzne. Do wewnętrznych zaliczyliśmy: nastawienie na życie łatwe: dom rodzinny traktowany jest jako miejsce odpoczynku, którego życie „jakoś” się ułoży samo bez świadomego wspólnego wysiłku; samolubstwo: szukanie własnej wygody kosztem innych i chęć brania bez dawania czegoś w zamian, traktowanie innych domowników jako szczebli do własnej kariery i wygody; hedonizm: stawianie przyjemności ponad obowiązek, prymat wartości materialnych przed duchowymi i brak poczucia odpowiedzialności za własne słowa i postępowanie; zniechęcenie: niechrześcijańska apatia

<sup>25</sup> Ks. A. Woźny, *Prawdziwa miłość małżeńska i rodzinna*, BK 1970, t. 85, nr 2/3, s. 65 n.

i brak wiary w siebie oraz skuteczność własnych wysiłków; wzajemne zawody i rozczarowania małżonków odkrywających swe wady i nałogi.

Do zewnętrznych bliższych przyczyn współczesnego kryzysu rodziny czasopisma kaznodziejskie zaliczają: trudności ekonomiczne, pracę zawodową obojga rodziców, zmniejszenie się liczby członków rodziny oraz spadek autorytetów w ogóle, rodziców w szczególności i ujemny wpływ środków masowego przekazu oraz wadliwe przygotowanie się do małżeństwa.

Wyliczone wyżej bliższe przyczyny kryzysu małżeństwo-rodzinnego mają swoje korzenie w przyczynach dalszych. Ich zestaw w naświetleniu „BK” jest następujący: panujący dziś powszechnie technicyzm, ukierunkowujący człowieka ku rzeczy a odsuwający od samego człowieka; konsumpcjonizm zapominający, że *homo consumens* musi towarzyszyć *homo contemplato!*; notowany powszechnie wstręt do pracy, wysiłku i ofiary; niewola zmysłów: pansexualizm spowodowany przez ogólne rozluźnienie się obyczajów.

Zjawiska powyższe zagrażają szczególnie młodzieży, która ma przecież założyć własne rodziny. Kościół ukazywał tu pewne grupy młodzieży szczególnie zagrożonej: młodzież niekochana: samotna fizycznie i duchowo, niepożądana; młodzież chuligańska: lekkomyślna i niepracująca; alkoholicy i narkomani.

Jakie środki zaradcze proponował Kościół w nauczaniu duszpasterskim? Oto najczęściej wskazywane: rozwijanie w rodzinie ofiarności, organizowanie i racjonalizowanie życia rodzinnego w jego aktualnych warunkach: oparcie życia małżeństwo-rodzinnego mocno na wartościach nadprzyrodzonych; stosowanie starych rad pedagogiki wieczystej: dobry przykład, wychowanie religijne i leczenie, gdy zjawi się początek kryzysu, umacnianie więzi rodzinnej.

Jedną z trudności życia małżeństwo-rodzinnego, której nasze czasopisma poświęcają sporo miejsca są konflikty małżeńskie i rodzinne. Jakie są źródła konfliktów rodzinnych? Kontakt młodzieży z rodzicami utrudnia: różnica wieku i zainteresowań, samolubstwo i zmaterializowanie młodzieży, krytycyzm i upór, przeżycia urazowe u dzieci i młodzieży, trudności materialne i zewnętrzne.

Jakie środki ułatwiające przejście od konfliktu do miłości ukazywał Kościół w nauczaniu kaznodziejskim? Zestaw najczęściej proponowanych jest następujący: szukanie płaszczyzny porozumienia, miłość i wdzięczność wobec rodziców, docenianie niezmiennej życzliwości i doświadczenia rodziców, traktowanie się wzajemnie z uczciwością, tzn. akceptowanie drugiego takim, jakim jest, wzajemny pozytywny stosunek rodzeństwa, ciągłe pogłębianie życia religijnego w rodzinie.

Czasopisma kaznodziejskie przyjmują trzy założenia konieczne do osiągnięcia sukcesu małżeństwo-rodzinnego: szczęście w małżeństwie i rodzinie jest możliwe do osiągnięcia; podstawy materialne są wprawdzie warunkiem normalnego życia rodziny, ale odgrywają rolę jedynie pomocniczą; istotną rolę odgrywa wspólnota zainteresowań i wspólnota duchowa. Z trudnością osiągnie szczęście w małżeństwie, kto: zbyt wiele spodziewa się od miłości małżeńskiej; kto jest jednostronnie nastawiony tylko na pracę albo na różrywki, traktując współmałżonka jako przedmiot; człowiek płytki i o usposobieniu urodzonego pesymisty.

Warunki szczęścia w małżeństwie, w świetle naszych czasopism to: trwały pokój do którego konieczna jest atmosfera miłości i możliwości cieszenia się nią; pewność: trwania małżeństwa i przyjaźni małżeńskiej; posiadanie przekonania, że życie w ogóle, a szczęście w małżeństwie w szczególności ma głęboki sens i ogromną wartość.

Jaki klimat nie odpowiada szczęściu w małżeństwie: małżeństwo za wszelką cenę, spowodowane lękiem przed staropanieństwem, samotnością, brakiem miłości, niepotrzebnością i niesłuszną pogardą otoczenia; małżeństwo z wyrachowania: jest ono sprzeczne z dojrzałą miłością, przekreśla drugiego człowieka jako osobę; małżeństwo dla wygody i małżeństwo bez twórczych pragnień, małżeństwo aż do zniechęcenia, tzn. nastawienie, że „jeżeli będziemy mieli dosyć, to się rozejdziemy”; *postawa* taka przekreśla możliwość ratowania zagrożonej miłości i samowychowanie małżonków; małżeństwo ludzi słabych moralnie, gdyż do realizacji nieprzeciętnej miłości konieczne jest, aby małżonkowie mieli szlachetny charakter; małżeństwo, które bezkrytycznie ulega złemu wpływowi otoczenia.

Spytajmy na zakończenie, na jakie środki, które pomagałyby skutecznie w realizowaniu szczęścia małżeńsko-rodzinnego wskazywał Kościół? Ogólnie powiedzieć można, że główną drogą jest wzajemne wychowywanie się do szczęścia. Szczegółowe środki można uszeregować następująco: poznać wzajemnie wady i zalety poszczególnych członków rodziny, zwłaszcza wadę główną; w oddziaływaniu wychowawczym bazować na tym, co najlepsze u drugiego; wypracować sobie ideał męża, żony, dziecka według którego można by kształtować poszczególne osoby; oddziaływanie wychowawcze podejmować dyskretnie i z kulturą, by nie ranić drugiego, zaczynać od najważniejszej wady; odpowiednio dobierać lekturę religijną, filmy; wspólnie omawiać je w świetle kryteriów religijnych<sup>26</sup>.

Widzimy zatem, że ideał szczęścia w rodzinie oraz środki do niego prowadzące są bezpośrednią konsekwencją świętości ontologicznej i subiektywnej małżeństwa i rodziny.

Rodzina będąc ontologicznie rzeczywistością świętą ma zmierzać do subiektywnej świętości jej członków poprzez przewycięzanie wszystkich trudności i osiąganie szczęścia ziemskiego. W osiaganiu tego celu biorą udział naturalne komponenty życia rodzinnego: władza i autorytet, współpraca i odpoczynek w rodzinie oraz materialne wartości rodziny. W realizacji swego celu rodzina ma prawo oczekiwać pomocy ze strony Kościoła, Państwa, kultury masowej i duszpasterstwa rodzin.

W czym wyraża się pomoc Kościoła wobec rodziny w naświetleniu naszych czasopism? Kościół oprócz tego, co powiedzieliśmy dotychczas, bierze rodzinę w szczególną opiekę, sprawując nad nią władzę ustawodawczą i sądowniczą. Źródłem tej władzy jest Boże pochodzenie rodziny, sakramentalność małżeństwa oraz mandat Chrystusa. Na mocy władzy ustawodawczej Kościół wyznacza warunki, pod jakimi małżeństwo może być zawarte. Chcąc odsunąć od małżeństwa wszystko to, co mu zagraża, ustanawia przeszkody do małżeństwa i formalności przedślubne. Małżeństwo jest bowiem instytucją dobra publicznego.

<sup>26</sup> Ks. T. Ryłko, *Miłości małżeńskiej można się nauczyć*, BK 1961, t. 66, nr 3, s. 182—185.

Na mocy władzy sądowniczej rozstrzyga o ważności lub nieważności małżeństwa, orzeka o tzw. separacji i rozpatruje sprawy dotyczące legalności potomstwa<sup>27</sup>.

Analizowane tytuły przypominają, że Kościół zawsze był opiekunem i doradcą rodzin. Już apostołowie wspomagali rodziny i gminom chrześcijańskim zlecali opiekę nad nimi. Stolica Apostolska zwłaszcza w ciągu ostatnich 80 lat broniła praw rodzin do pracy, słusznego wynagrodzenia, odpowiedniego mieszkania. Świadczą o tym encykliki społeczne Leona XIII, Piusa XI, Jana XXIII i dokumenty Soboru Watykańskiego II. Świadczą też o tym stałe pouczenia o małżeństwie, rodzinie i wychowaniu zawarte w encyklikach: *Arcanum divinae sapientiae* z 1881 r., *Casti connubii* z 1931 r. i *Divini illius Magistri* z 1932 r. Papieże popierali poczynania na rzecz rodzin poprzez kontakty z organizacjami rodzinnymi, audyencje dla małżeństw i bezpośrednią pomoc dla rodzin. W wielu krajach rozwinęło się zwłaszcza ostatnio duszpasterstwo rodzin. Dąży ono do zaspokojenia duchowych i materialnych potrzeb rodziny. Współpracują w nim duchowni i świeccy, wydając specjalne czasopisma rodzinne, organizując zrzeczenia i akcję samopomocy. W Polsce duchowieństwo zbliża się do rodzin zwłaszcza w okresie wizyt duszpasterskich, by poznać ich trudności i pomóc; sygnalizuje najbardziej palące potrzeby rodzin w parafii, zachęcając fachowców do udzielania porad rodzinnych, wszystkich do doraźnej pomocy rodzinom. Kościół w Polsce popiera i tworzy poradnie małżeńsko-rodzinne, a przez pouczenia przedmałżeńskie i konferencje stanowe uzupełnia poradnictwo świeckie.

Czasopisma nasze stoją na stanowisku, że pomoc Państwa dla rodziny powinna wyrażać się w formie: 1) ochrony prawnej w zakresie: prawa do założenia rodziny, ochrony jedności i nierozdzielności małżeństwa, prawa do rozrodczości, prawa do wychowania potomstwa zgodnie z przekonaniem rodziców i prawa do posiadania dziedzicznej własności rodzinnej, 2) w zakresie opieki materialnej; w formie ubezpieczeń społecznych, jak np. zasiłki porodowe, pokarmowe, rodzinne, renty wdowie i sieroce; przez ustawodawstwo pracy dla żywicieli rodzin: ułatwienia w pracy dla matek ciężarnych, urlopy macierzyńskie, półetaty dla matek pracujących; przez świadczenia społeczne, takie jak np. opieka nad matką i dzieckiem, izby porodowe, wczasy rodzinne, żłobki i przedszkola, racjonalną gospodarkę mieszkaniową, 3) niewkraczanie w wewnętrzne sprawy rodzin, chyba tylko wyjątkowo, w przypadkach koniecznych i z uszanowaniem praw i autonomii rodzin, 4) popieranie cennych inicjatyw społecznych na rzecz rodzin, jak np. opieka nad dziećmi w blokach mieszkalnych, akcja „dobrej sąsiadki”, kursy dla rodziców itp., 5) urabianie opinii krajowej i międzynarodowej na rzecz ochrony rodziny<sup>28</sup>. Szczególną rolę mogą tu odegrać środki masowego przekazu.

---

<sup>27</sup> Ks. M. Fąka, *Kościół wobec małżeństwa*, BK 1960, t. 65, nr 2, s. 93–97; Ks. J. Arcab, *Ochrona rodziny*, BK 1962, t. 68, nr 1, s. 19–22; Ks. E. Rosieński, *Troska Kościoła o losy małżeństwa*, BK 1961, t. 66, nr 3, s. 152 nn.

<sup>28</sup> Ks. J. Anczarski, *Obowiązki rodziny katolickiej wobec ojczyzny*, BK 1962, t. 68, nr 1, s. 5 nn; O. B. Przybyłski, *Państwo pomaga rodzinie*, BK 1961, t. 67, nr 6, s. 338 n.



#### IV PODZIAŁ RÓL W MAŁŻEŃSTWIE WEDŁUG ANALIZOWANYCH CZASOPISM

Czasopisma nasze dają niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że rodzina tylko wówczas budować może wspólnotę i dążyć do dobra wspólnego, gdy będzie prawidłowo zorganizowana. Organizację tę wyznaczają podstawowe role w rodzinie: rola ojca—męża, rola żony—matki, i role dzieci. Rodzina nie może prawidłowo funkcjonować, jeżeli wszyscy jej członkowie nie będą honorować wynikających z ról uprawnień i obowiązków.

Jakież więc uprawnienia przyznają ojcu nasze pisma? Przede wszystkim prawo udziału w Ojcostwie Boga. Ojcostwo ziemskie powiązane jest z Ojcostwem Boga. Pierwszym i najwyższym Ojcem jest Bóg. Człowiek przez swe ojcostwo uczestniczy w Ojcostwie Boga. Godność ojca pochodzi od Trójcy Świętej. Dlatego ojciec nazywany jest w naszych pismach głową rodziny, jej mózgiem, sternikiem, naczelnikiem, kapłanem, „biskupem”, pasterzem domu. Ojcu dlatego przysługują pewne przywileje: cześć, miłość i poszanowanie usankcjonowane IV Przykazaniem. „Bóg odziewa ojca swoją godnością boską”.

Kierunek oddziaływania naszych pism zakłada, że prawda ta, iż mąż jest głową rodziny — napotyka dziś, w dobie równouprawnienia mężczyzn i kobiet na pewne sprzeczności, wywołuje burzliwe dyskusje. Dlatego konieczne tu jest prawidłowe zrozumienie. Prawda ta nie zaprzecza ani nie znosi wolności i równości kobiety, ale oznacza, że mąż reprezentuje rodzinę na zewnątrz.

Zwłaszcza „BK” świadoma jest tego, że do niedawna pozycja ojca w rodzinie i społeczeństwie była specjalna; był prawdziwie głową rodziny, ale w tym znaczeniu, że jego decyzje były ostateczne. Na powstanie takiej pozycji składały się liczne okoliczności: atmosfera religijna, która nakazywała widzieć w ojcu zastępcę Boga, tradycja, warunki ekonomiczne, w których był on jedynym żywicielem rodziny. Dzisiaj okoliczności te nie istnieją, młodzi uznają autorytet, ale ten wynikający z wartości charakteru a nie z tytułu, a sami ojcowie często nie dbają o swą godność.

Dzisiaj, zdaniem naszych pism, rodzi się szczególna potrzeba pomocy dla podniesienia autorytetu ojca. Chodzi o to, by ojciec zajmował w rodzinie miejsce przewidziane dla niego przez Boga; by był głową widzialną pełną poczucia odpowiedzialności<sup>29</sup>.

Drugim problemem w rodzinie są pewne zadania, które powinien spełnić ojciec. Ich zestaw w naświetleniu naszych czasopism jest następujący: przekazywanie życia przyrodzonego, rozwój życia nadprzyrodzonego w dziecku, pomoc w rozwiązywaniu narastających trudności, zadania w dziedzinie materialnego utrzymania rodziny: kierowanie domostwem i rodziną, troska o pożywienie, ubranie i mieszkanie, zadanie ojca jako stróża prawa Bożego w rodzinie przez oparcie życia rodzinnego na prawdach wiary, a zwłaszcza swojego autorytetu rodzicielskiego.

<sup>29</sup> Ks. T. Nogala, *Kim jest twój ojciec*, BK 1960, t. 64, nr 5, s. 443 n.; J. Ktys, *Rola autorytetu w wychowaniu*, BK 1974, t. 92, nr 5, s. 309 n.; Ks. A. Pawłowski, *Szanuj godność ojca*, BK 1971, t. 87, nr 2/3, s. 75 n.; Ks. J. Dąbrowski, *Głowa rodziny*, WA 1946, nr 5, s. 540.

Aby ojciec mógł zrealizować powyższe zadania musi spełnić uprzednio pewne obowiązki. Są one trzecim składnikiem jego roli w rodzinie. Czasopisma nasze wyliczają szeroki wachlarz tych obowiązków, stanowiących warunek podstawowy wypełnienia roli nadanej przez Boga: obowiązki wobec żony — matki: dojrzała miłość oparta na szacunku, ciągle rozwijana oraz obowiązki wobec rodziny: przywiązanie do rodziny wyrażające się w ciągłym myśleniu o rodzinie, zaspakajaniu wszystkich potrzeb duchowych i materialnych.

Omawiając podział ról w rodzinie czasopisma nasze najczęściej, bo aż 146 jednostek tematycznych poświęciły pozycji żony—matki w rodzinie. Poza nielicznymi wyjątkami problem ten był poruszany w zasadzie w naukach dla dorosłych. Analizowany materiał redakcyjny ukazuje godność matki, jej niezastąpione miejsce w rodzinie, nazywając ją „sercem rodziny”, „barometrem wskazującym poszczególne stany organizmu rodzinnego”, przedstawicielką miłości i jej ogniskiem. Matka jest pierwszą i niezastąpioną nauczycielką wszelkiego dobra, powiernicą serca każdego członka rodziny, jest jakby spowiednikiem dzieci na podobieństwo kapłana. Matka nazywana jest często kapłanką rodziny. Do tej roli została „wyświęcona” w dniu ślubu, została do niej specjalnie przez Kościół pobłogosławiona po ślubie.

Źródłem tych przywilejów niewiasty jest wielka godność macierzyńska. Po kapłaństwie, macierzyństwo uważają nasze pisma za najwyższą godność. Jest ono współpracą z Bogiem, jest daniem życia królowi stworzeń — człowiekowi, jest fundamentem Kościoła i narodu. Dlatego matkę można nazwać „królową w królestwie rodziny”.

Następnym składnikiem roli matki w rodzinie jest zakres zadań i obowiązków. Czasopisma nasze kierują pod adresem matek pewne postulaty, będące odzwierciedleniem oczekiwań Kościoła. Matka ma stać się przede wszystkim bojowniczką o świętą sprawę rodziny. Najważniejszym jej zadaniem to zbliżać członków rodziny do Boga a przez to zapewnić im szczęście. Uzasadnieniem tego oczekiwania jest fakt, że Kościół broni godności kobiety, wiele ich uświęcił. Toteż od matki oczekuje Kościół, że stanie się ona bojowniczką o świętość rodziny przez: uświadomienie sobie, że zagrożona jest dziś rodzina, miłość, nierozzerwalność i autorytet rodziny; włączenie się w powszechne wołanie Kościoła, że rodzina jest rzeczywistością świętą; obronę nierozzerwalności i osobisty dobry przykład.

W zakresie materialnego utrzymania rodziny, czasopisma analizowane wskazują najczęściej na dwa zadania matki: pod kierownictwem męża zarządzać gospodarstwem domowym i wykonywać przede wszystkim prace domowe. Nie oznacza to, że czasopisma te, jak podkreśliliśmy wyżej, zwalniają mężów od udziału w pracach domowych. Specyficzne są też w świetle analizowanego materiału zagadania matki wobec dzieci. Idealna matka, to: zaradna, rozumiejąca, zawsze ofiarna i troskliwa, umiejąca być w domu „wszystkim dla wszystkich”; unikająca postawy „wiecznej męczennicy” i macierzyńskość fizyczno-duchowa, opierająca się na wzorze Matki Bożej.

Analizowane czasopisma uświadamiają nam często, że utrudnienie współczesnej matki jest bardzo duże. Wyraża się ono w codziennych zajęciach, w pracy zawodowej często w braku urlopu, w trudach macierzyńskich, współżyciu z mężem i wychowywaniu dzieci. Dlatego wskazu-

ją często na konieczność pomocy współczesnej matce. Ogólne formy pomocy, to: cześć i szacunek dla macierzyństwa; uwrażliwianie otoczenia na potrzeby matek.

Problem pracy zawodowej żon—matek wchodził jako odrębna jednostka tematyczna na łamy naszych pism 15 razy, mniej więcej z jednakową częstotliwością we wskazaniach dla duszpasterzy, w naukach dla młodzieży i dzieci, nieco częściej w naukach dla dorosłych. W ustosunkowaniu się tych pism do pracy żon—matek poza domem da się zaobserwować pewną ewolucję od ujemnej raczej do pozytywnej oceny.

Kościół już w pierwszych latach powojennych zdawał sobie sprawę z tego, że stosunki gospodarcze w kraju będą się poprawiały i na skutek tego należy dążyć, by ojciec rodziny sam zarabiał na utrzymanie rodziny, by matki nie musiały podejmować pracy zawodowej poza domem. Brano tu pod uwagę tylko dwa kryteria: matka pracująca zawodowo zaniedbuje dom i kieruje się wyłącznie chęcią polepszenia sytuacji materialnej rodziny<sup>30</sup>.

Drugim etapem ewolucji stanowiska Kościoła wobec pracy zawodowej żon—matek było uświadomienie sobie, że na skutek zmian społeczno-gospodarczych praca zawodowa kobiet stała się zjawiskiem ogólnoswiatowym.

Czasopisma nasze, zwłaszcza „BK” dają wyraz temu, że niewiastami kierują inne, liczne motywy podejmowania pracy: jedne muszą dorabiać, co podkreślała „WA” w latach powojennych, inne pociąga samodzielna praca, mniejsza zależność od męża i czynny udział w przemianach społeczno-gospodarczych lub szerszy kontakt z ludźmi. Na tym etapie, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, Kościół zmierzał więc do wypracowania pewnych wytycznych, które uwzględniały pracę zawodową kobiet jako zjawisko powszechne i zmierzały do zabezpieczenia spójności rodziny. W myśl tej koncepcji do pracy zawodowej upoważnia żonę—matkę tylko konieczność, jeśli nie ma istotnej potrzeby, matka nie powinna podejmować pracy zawodowej, bo ta systematycznie odrywa matkę od domu, zużywa wielką ilość najżywotniejszych jej sił, odbija się ujemnie na wychowaniu.

Typowe jest wyznanie matki: „pracując ponad siły, nie miałam czasu odpowiednio zająć się dziećmi i widzę z przerażeniem, że nie są takie, jak pragnęłam je wychować. Są samowolne i krnąbrne i zaczynają „chwycić życie” w niezbyt odpowiednim kierunku. Obecnie widzę bezużyteczność mego poświęcenia, bo ani nie mam pociechy z dzieci, ani zadowolenia z życia”. Podjęcie pracy zawodowej przez żonę—matkę ma być poprzedzone wspólną decyzją członków rodziny z uwzględnieniem praw kobiety, rodziny i społeczeństwa oraz faktu, praca domowa nie poniża.

Trzy powyższe wskazania uzasadniają postulat naszych pism, że kobiety, którym imponuje samodzielność, własne zarobki i tzw. „szersze horyzonty” winny zrezygnować z pracy zawodowej dla dobra większego, którym jest wychowanie młodego pokolenia<sup>31</sup>.

Trzecim nurtem we wspomnianej wyżej ewolucji jest propagowanie przez nasze pisma pewnych norm, które pozwalałyby na pogodzenie ot-

<sup>30</sup> Ks. J. Pietrzyk, *Kazanie stanowe do ojców rodzin*, WA 1947, nr 1, s. 70.

<sup>31</sup> Ks. J. Anczarski, *Praca matek poza domem*, BK 1962, t. 68, nr 2, s. 70 nn.

wiązków żony—matki z pracą zawodową poza domem. Na tę dalszą ewolucję miało zapewne istotny wpływ to, że kobieta uzyskała w życiu publicznym taką pełnię praw, jaką uprzednio miał tylko mężczyzna, że wzrosło dążenie do samodzielności życiowej kobiet, że mają one tak jak mężczyźni dostęp do studiów wyższych.

Umiejętność pogodzenia dwóch etatów pracy żon—matek jest zdaniem naszych tytułów wielką sztuką życiową. Ogólna wskazówka mówi, że kobieta taka nie może się ograniczyć tylko do pracy zawodowej; odpowiedzialność za dom i rodzinę jest w dalszym ciągu jej pierwszym i zasadniczym obowiązkiem. Fakt ten dyktuje pewne obowiązki wobec wszystkich członków rodziny. Główne obowiązki rodziny, gdy matka musi pracować, to: wzmożona pomoc męża w pracach domowych; bardziej intensywna pomoc dzieci i organizacja pracy w domu, uwzględniająca jak najbardziej korzystny rozkład zajęć dla poszczególnych członków rodziny. Przyjście z pomocą przepracowanym matkom, to zwłaszcza dla młodzieży początek jej wielkiego egzaminu życiowego<sup>32</sup>.

Innym niemniej ważnym warunkiem pogodzenia pracy zawodowej matek z obowiązkami domowymi jest postulowana przez Kościół pomoc zarówno zakładu pracy jak i państwa.

## V KATOLICKA KONCEPCJA PLANOWANIA RODZINY

Na łamach czasopism kaznodziejskich najczęściej występowała problematyka dotycząca pozycji i wartości dziecka w rodzinie. O szczególnie wzmożonym zainteresowaniu się dzieckim w rodzinie świadczą dane liczbowe: wychowaniu dziecka w rodzinie pisma te poświęciły łącznie aż 740 jednostek tematycznych, pozycji dziecka w rodzinie 369, a zagadnieniu katolickiego planowania rodziny 321 jednostek tematycznych. Około 75% tych materiałów pisma za pośrednictwem księży adresują do ludzi dorosłych, około 18% do młodzieży, około 5% do dzieci.

Pierwszym z zagadnień, które pragniemy teraz omówić, to stanowisko tych pism w sprawie liczby dzieci w rodzinie. Jaki model rodziny propagowały nasze pisma, rodziny małodziejnej czy wielodzietnej? W czasach powyższych „WA” stała zdecydowanie na stanowisku, że ojciec rodziny jest głównie odpowiedzialny przed swą rodziną, społeczeństwem i Bogiem za liczbę dzieci w rodzinie. Jest odpowiedzialny nie tylko za dzieci urodzone, ale i za te, którym przeszkodzono w urodzeniu się<sup>33</sup>.

Już w tym okresie Kościół, czego wyrazem jest analizowany materiał redakcyjny, zdawał sobie sprawę z tego, że ludzie biedni mniej boją się dzieci i mają ich więcej niż bogaci, którzy też częściej decydują się na przerywanie ciąży<sup>34</sup>. „WA” stoi więc na stanowisku dużej liczby dzieci w rodzinie: minimum to czworo dzieci. „Rodzina z dwojgiem czy trojgiem dzieci to samobójstwo narodowe. Rodzina nasza, gdy nie ma być samobójcza, deficytowa narodowo, musi liczyć co najmniej 5—6 dzieci”<sup>35</sup>.

Uświadamiano jednocześnie wiernych, że lęk przed liczną rodziną jest

<sup>32</sup> Ks. J. Arcab, *Praca matek poza domem*, BK 1962, t. 68, nr 2, s. 81 n.

<sup>33</sup> Ks. J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 540.

<sup>34</sup> Ks. J. Patrzyk, *Kazanie stanowe dla matek*, WA 1947, nr 1, s. 73.

<sup>35</sup> Ks. F. Ilków, *Społecznepowołanie ojca*, WA 1949, nr 2, s. 306.

nieuzasadniony, bo wszyscy mają walczyć o to, by rodzina nie zmniejszyła się z braku środków materialnych; najbardziej zawinięty i budzą ten lęk rodziny egoistyczne; utrzymanie jednego dziecka jest często droższe niż pięciorga lub sześciorga. „WA” stała więc na stanowisku, że przyczyną ograniczenia urodzeń jest głównie łatwizna rodziców, kalkulacje majątkowe i wygodnictwo.

Wczytując się w materiał „WA” badacz napotyka również interesującą motywację uspołeczniającego działania wielodzietnej rodziny: liczna rodzina wyzwala zwłaszcza w ojcu niespotykane wartości duchowe, wychowuje go i rozwija; przymioty te owocują w dzieciach; będą to ludzie pełnowartościowi, nigdy nie uchylający się od obowiązków; z jednaków wyrastają zazwyczaj egoiści i to skrajni; dziecko z rodziny licznej inaczej się kształtuje fizycznie i psychicznie; od małego przywykło do ograniczania zachcianek, do pracy i oszczędności.

Również i „BK” opowiada się za rodziną wielodzietną, choć nie wskazuje tak wyraźnie, jak „WA”, na optymalną liczbę dzieci w rodzinie. Lansując model wielodzietnej rodziny podkreśla, że taka właśnie rodzina jest dowodem żywej wiary w Boga.

Zauważyć jednocześnie trzeba, że „BK”, zwłaszcza w miarę upływu lat, docenia potrzebę rozumnej regulacji urodzin.

Do zagadnienia przerywania ciąży czasopisma nasze w odrębnych jednostkach tematycznych powracały 107 razy: „WA” 73 razy, a „BK” 34 razy. Problem poruszany był w zasadzie w kazaniach dla dorosłych i naukach stanowych dla rodziców, przy czym czyn ten osądzano bardzo ostro.

Wszystkie materiały na ten temat świadczą o tym, że czasopisma stoją na stanowisku absolutnej niedopuszczalności przerywania ciąży. Grzech ten świadczy zdaniem „WA” o całkowitym braku wiary zwłaszcza u matki; przynosi nieobliczalne szkody Kościołowi i społeczeństwu. Już prawie bezpośrednio po wojnie uświadomił sobie Kościół, że do niedawna przerywanie ciąży znane było tylko w wielkich miastach i w okolicach podmiejskich, a w latach czterdziestych praktyka ta rozszerzyła się i we wioskach. „WA” operuje nawet bardzo dokładnymi danymi<sup>36</sup>.

W bardzo ostrych słowach „WA” winała przede wszystkim inteligencję, gdyż onapierwsza dopuszczała się przerywania ciąży, nauczała tego lud, a zwłaszcza robotników, dając zły przykład bezideowości rodziny. Pismo to bardzo zdecydowanie żądało w tej dziedzinie reformy przede wszystkim wśród inteligencji<sup>37</sup>.

W czym upatrują nasze pisma źródeł postawy rodziców dopuszczających się przerywania ciąży? Wskazuje się z jednakową mniej więcej częstotliwością na złe warunki materialne rodziny, postawę kobiet uznających nieograniczone prawo do swego ciała oraz egoizm i porzucenie Przykazań Bożych. Zgubny wpływ wywierają również zdaniem „BK”: nieodpowiednia literatura i wypaczanie pożycia małżeńskiego. Pismu temu znane są również podawane przez rodziców częste powody przerywania ciąży

<sup>36</sup> Ks. M. Kłepacz, *Konferencje rekolekcyjne dla inteligencji*, WA 1947, nr 3, s. 415; Ks. P. Bednarczyk, *Godność macierzyństwa a niekzemność zbrodni Herodowej*, WA 1949, nr 5, s. 757 nn.; *Rodzina w Mistycznym Ciele Chrystusa*, WA 1950, nr 1, s. 22.

<sup>37</sup> Ks. M. Kłepacz, op. cit., s. 415.

ży, takie jak: trudności ekonomiczne, trudne warunki mieszkaniowe, większa liczba dzieci już urodzonych, lęk przed opinią publiczną u niezamężnych czy w sporadycznych przypadkach chęć ratowania życia matki.

W jaki sposób analizowane tytuły uzasadniają twierdzenie o absolutnej niedopuszczalności przerywania ciąży? Czasopisma te z natury ukierunkowane na odbiorcę świeckiego posługują się potrójną motywacją: religijną, społeczną i eugeniczną. Słuchacz Słowa Bożego dowiadywał się najczęściej, że płód w łonie matki już od pierwszej chwili poczęcia posiada duszę nieśmiertelną. Nienarodzony człowiek jest istotą żyjącą, ponieważ odżywia się, przetwarza pokarm i rozmnaża się przez tworzenie nowych komórek. Kobieta czy mężczyzna powodując przerwanie ciąży, przeciwdziałają celowi Bożemu w małżeństwie: grzeszą ciężko, ściągają najczęściej już tu na ziemi na siebie karę Bożą, sprawdzają na rodzinę nieporozumienia i długotrwałe konflikty, uniemożliwiają takiemu dziecku osiągnięcia zbawienia wiecznego pozbawiając go chrztu i zawsze powodują u siebie długotrwałe wyrzuty sumienia. Widzimy więc, że w tej religijnej motywacji zaznaczają się dwa kierunki: negatywny, ukazujący moralne zło przerywania ciąży; niepokój sumienia i wewnętrzne rozdarcie, podeptanie szczęścia rodzinnego, samotną tragedię i pozytywny — umacniający przekonanie, że embrión ludzki jest w pełni człowiekiem, obdarzonym duszą nieśmiertelną i mającym prawo do życia.

Bardzo wyraźne odbicie znalazła na łamach naszych pism ustawa z roku 1956 dopuszczająca możliwość legalnego przerywania ciąży. Wyrazem tego jest częste uzasadnienie niedopuszczalności przerywania ciąży w oparciu o kryteria natury społecznej. Informowano przede wszystkim o rozmiarach poronień sztucznych. Sięgające dużych rozmiarów przerywanie ciąży jest w naświetleniu naszych pism niepowetowaną szkodą dla narodu, zachwianiem równowagi rozwoju społecznego i grozi wyludnieniem kraju. Pisma nasze stoją na stanowisku, że łatwo zachwiać tę równowagę społeczeństwa, a bardzo trudno na nowo ją przywrócić.

Uzasadniając niedopuszczalność przerywania ciąży tytuły nasze opierały się także na danych medyczno-ginekologicznych. Powoływały się na takich uczonych, jak np. P. Wirtz, Fr. Frank, K. Orzechowski, E. Cromer i różnych autorów radzieckich, skandynawskich i anglosaskich, by wykazać szkodliwość tych zabiegów dla samych matek.

Potencjalny słuchacz mógł się więc w tej materii dowiedzieć, że wiele matek zmarło przy zabiegach, wiele zostało pozbawionych płodności na zawsze. Powołując się na autorytety uczonych, pisma przypominały, że bezpłodność w 54<sup>0</sup>/<sub>0</sub>—68<sup>0</sup>/<sub>0</sub> jest skutkiem poronień. Inne skutki i następstwa przerywania ciąży, na które zwracają uwagę nasze tytuły, to: przewlekłe stany zapalne, ciężkie stany zakażenia, zrośnięcie jamy macicznej, przewlekłe zapalenie błony śluzowej, utrudniające zajście w ciążę, zarośnięcie jajowodów, powodujące ciążę pozamaciczną lub niepłodność i rak narządów rodnych.

Analizowane tytuły podejmują też temat niedopuszczalności przerywania ciąży dla ratowania życia matki. Powołując się na autorytet wielu uczonych, a zwłaszcza prof. F. Franka z Kolonii przypominają odbiorcom, że potrzeba usunięcia ciąży dla ratowania matki występuje bardzo rzadko. Nigdy ponadto nie ma pewności, że z chwilą urodzenia dziecka

matka na pewno umrze. Czasopisma nasze stoją na stanowisku, że matka musi być gotowa na narażenie życia.

W sprawie świadomego macierzyństwa i ojcostwa analizowane tytuły zabierały głos w odrębnych jednostkach tematycznych 117 razy; 66 razy poruszały problem od strony negatywnej, mówiąc o nadużywaniu małżeństwa (*abusus matrimonii*) przez nieuporządkowane życie seksualne; 19 jednostek tematycznych poświęciły sprawie poszanowania instynktu rodzicielskiego, 18 na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa i 14 naturalnej regulacji poczęć.

Badacz analizujący pod tym kątem materiał redakcyjny może najpierw ustalić podmioty odpowiedzialności za dziecko. Jest nim przede wszystkim Bóg Ojciec, który bierze w obronę nienarodzonych, ustanawiając przykazanie „nie zabijaj”. Tym podmiotem jest też naród, gdyż od powstającego życia zależy jego byt. Jest nim i Kościół stojący na straży poszanowania prawa Bożego. Bliższym i bezpośrednim podmiotem tej odpowiedzialności są sami rodzice; od nich zależy „żyć albo nie żyć” ludzkości.

Nasze czasopisma zgodnie uznają potrzebę rozumnej regulacji urodzeń. Wychodzą one z założenia, że sprawy powiększania rodziny nie można pozostawić grze instynktów, przypadkowi czy zapomnieniu się. Dawanie nowego życia ukazane tu jest jako rozumny czyn, w którym człowiek wraz z Bogiem daje początek nowej istocie.

Liczne i zwięzające się z upływem lat wypowiedzi naszych pism w sprawie odpowiedzialnego rodzicielstwa można ująć w następujących punktach: 1) konieczna jest rozumna proporcja między liczbą dzieci a możliwościami materialnymi i wychowawczymi rodziców, 2) rodziny wielodzietne przy dzisiejszych warunkach społeczno-ekonomicznych byłyby trudne do utrzymania, 3) w oparciu o współczesną medycynę pisma nasze uważają, że następne, kolejne poczęcia mają być rozumnie rozłożone w czasie, 4) „mieć dzieci planowane, tzn. mieć je wtedy, gdy to będzie najlepsze i dla rodziców, i dla samych dzieci”, 5) „odpowiedzialne rodzicielstwo to takie, które daje życie tyłu dzieciom, ile ich potrafi dana para małżeńska wychować w sposób godny człowieka i chrześcijanina, 6) o liczbie potomstwa decydują sami rodzice, ale winni kierować się głosem sumienia prawidłowo ukształtowanego, dobrem Kościoła i dobrem narodu, 7) decyzja ta ma być wspólnym dziełem małżonków.

Powiedzieliśmy już wyżej, że czasopisma nasze zdecydowanie stoją na stanowisku, iż metodą regulacji poczęć w żadnym przypadku nie może być przerywanie ciąży. Nie może też nią być nadużywanie małżeństwa przez stosunki przerywane tak często nazywane w naszych materiałach onanią małżeńską. Taki sposób pożycia seksualnego małżonków zakłada świadome przekreślenie celu małżeństwa, jest szkodliwy dla zdrowia, powoduje nerwice i odziera małżeństwo ze świętości.

Tytuły nasze stoją na stanowisku absolutnej niedopuszczalności środków antykoncepcyjnych, gdyż ich stosowanie niezgodne jest z zamysłem Boga, poniża godność chrześcijańskich małżonków, jest niezgodne z prawem natury, sprzeciwia się zdrowiu kobiety i osłabia miłość małżonków.

W okresie od wojny do lat pięćdziesiątych pisma nasze dużo miejsca poświęcały metodzie Ogino-Knausa, czyli tzw. kalendarzowi małżeńskiemu. Podkreślały jednak, że nie można od tego zaczynać małżeństwa. Od

lat sześćdziesiątych do chwili obecnej wskazują na termiczną metodę regulacji poczęć.

Warto teraz pokusić się o odpowiedź na pytanie, z jakich źródeł pisma nasze czerpały swą wiedzę i wskazówki odnośnie do złożonej problematyki planowania rodziny; jakie zjawiska społeczne pełniły dla nich rolę inspirującą?

Na pierwszym miejscu jest tu objawienie Boże, zwłaszcza Pismo św. Stanowi ono dla naszych tytułów punkt wyjścia do rozważań bardziej szczegółowych. Czytelnik bardzo często jest do niego odsyłany. To, czego Kościół nauczał o planowaniu rodziny, jest logicznym zastosowaniem prawd objawionych do życia rodzinno-małżeńskiego. Rolę inspirującą wobec naszych tytułów pełniły następnie pisma z czasów apostołskich takie, jak np. *Didache*, *List Barnaby*, w których znajdujemy wzmianki o usuwaniu życia nienarodzonych. Tytuły nasze korzystają też z dorobku synodów takich jak w Elwirze (306), Ancyrze (314), Konstantynopolu (692), które nakładały klątwę kościelną za niszczenie życia a pokutującym wyznaczały ciężkie kary. Analizujący czasopisma badacz bardzo często odsyłany jest do przemówień radiowych papieży, takich zwłaszcza jak Pius XII, Jan XXIII i Paweł VI; do encyklik: *Arcanum Divinae sapientiae*, *Casti connubii*, *Divini illius Magistri*, *Mystici Corporis Christi* i *Humanae vitae*. W ostatnich latach inspirującym źródłem dla naszych tytułów okazuje się dorobek Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza encyklika *Humanae vitae*.

Innym wydarzeniem w życiu Kościoła w Polsce powojennej, które pełniło rolę inspirującą dla naszych pism w sprawie planowania rodziny były Tygodnie Miłosierdzia; te spośród nich, których hasłem była godność matki lub wartość dziecka w rodzinie. I tak np. wskazać tu można: Tydzień Miłosierdzia w roku 1947: „Ratujmy człowieka”, 1948: „Służmy rodzinie”, 1949: „Otoczmy macierzyństwo opieką w trosce o liczne rodziny”, 1960: „Pomóż utrudzonej matce”, 1970: „Ratujmy dzieci” i 1971: „Szacunek godność ojca”.

Wielka Nowenna (1957—1966) to następne, bardzo ważne zwłaszcza dla „BK”, wydarzenie inspirujące. W ramach tej Nowenny rok 1959 to Rok Życia, którego hasłem było przyrzeczenie: „wszyscy staniemy na straży budzącego się życia”.

W analizowanych czasopismach badacz znajduje następnie bardzo wyraźne odbicie wydarzeń ogólnoswiatowych, takich jak Kongresy Rodzin zwłaszcza Światowy Kongres w Zagrzebiu w 1959 r. „BK” chętnie korzysta z dorobku tych Kongresów, czytelnika do nich odsyła<sup>38</sup>. Tytuł ten korzysta również z dorobku stowarzyszeń rodzin istniejących w innych państwach, np. Włoskiego Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych<sup>39</sup>.

Omawiając poszczególne problemy dotyczące planowania rodziny, tytuły nasze korzystają równie chętnie z najnowszych osiągnięć medycyny, psychologii rozwojowej, genetyki. Powołując się na te dyscypliny oddziałują na rozum i pobudzają wolę w celu kształtowania w sprawie planowania rodziny postawy zgodnej ze światopoglądem religijnym i rozumną naturą ludzką.

<sup>38</sup> Zob. np.: Ks. L. Warzybok, *Tajemnica życia małżeńskiego*, BK 1960, t. 64, nr 2, s. 162 nn.; Ks. T. Ryłko, *Dziecko nienarodzone jest człowiekiem*, BK 1959, t. 63, nr 1, s. 58 nn.

<sup>39</sup> Zob. Ks. J. Bazan, *Życie w rodzinie dzielnej*, BK 1959, t. 63, nr 6, s. 443 nn.



Reasumując nasze rozważania nad stanowiskiem pism kaznodziejskich w sprawie planowania rodziny powiemy, że: 1) zawsze stały ona na stanowisku absolutnej niedopuszczalności przerywania ciąży, 2) odcinały się zdecydowanie od poglądów uznających dopuszczalność środków antykoncepcyjnych, 3) zawsze propagowały naturalną regulację poczęć opartą na wstrzemięźliwości płciowej, 4) dały wyraz pewnej ewolucji swej postawy w sprawie liczby dzieci w rodzinie; dowodem tej ewolucji jest zrezygnowanie z propagowania modelu rodziny wielodzietnej (widzieliśmy to na przykładzie „WA”, która opowiadała się za modelem rodziny 5—6-dzietnej) a opowiadanie się za rodziną planowaną, 5) przyznawały małżonkom prawo decydowania o liczbie dzieci w rodzinie, byleby tylko kierowali się sumieniem prawidłowo ukształtowanym, dobrem swej rodziny, Kościoła i narodu, 6) stanowisko swe w sprawie planowania rodziny opierały na przesłankach teologicznych i przyrodzonych zgodnych z rozumną naturą ludzką i 7) zabierając głos w tej sprawie dawały niejednokrotnie wyraz swej troski nie tylko o dobro Kościoła, ale też o dobro samej rodziny i o dobro Państwa.

## VI POZYCJA DZIECKA W RODZINIE

Problem dziecka występował na łamach „BK” i „WA” jako osobna jednostka tematyczna bardzo często, bo aż 355 razy: najczęściej (245 jednostek tematycznych) w naukach dla dorosłych a mniej więcej 4-krotnie rzadziej w naukach dla młodzieży i w kazaniach dla samych dzieci. „WA” poświęciła zagadnieniu dziecka 162 jednostek tematycznych, a „BK” 193. Rozważmy najpierw, jak w naświetleniu naszych czasopism, przedstawia się wartość, ranga dziecka w rodzinie. To zagadnienie występowało 132 razy. Szerszą podstawą ukazującą rangę dziecka w rodzinie, jest fakt, że Syn Boży stawszy się człowiekiem, sam był dzieckiem. Odtąd dziecko jest wartością niemal świętą.

Dziecko jest przedłużeniem życia rodziców w potrójnym znaczeniu: rodzice będą żyć w dzieciach przez *bios* — życie biologiczne; przez *logos*, tzn. przekazanie dziecku przekonań i umiłowanie prawdy i przez *ethos*, tj. przekazując dziecku swoją postawę moralną.

Trzecią wreszcie szerszą podstawą dla naszych tytułów jest fakt, że przez rodzicielstwo zostaje małżeństwo włączone najbardziej istotnie w Przymierze Boga z ludźmi. Dziecko jest więc niejako łącznikiem, pośrednikiem między rodzicami a Bogiem. Wychodząc z powyższych założeń tytuły nas interesujące mówią o dziecku jako głównym celu małżeństwa. Rodzice są pomocnikami Boga. Wykluczenie potomstwa powoduje nieważność małżeństwa. Dziecko jest po drugie ukazane jako główne dobro małżeństwa. Jest ono ukoronowaniem miłości małżonków, jest pełnią i największym bogactwem. „Dzieci w małżeństwie są tym czynnikiem, który najbardziej hamująco działa przeciw wszystkim tendencjom rozbijającym rodzinę”<sup>40</sup>. Dziecko jest nagrodą małżeństwa za trudy życia małżeńskiego, za poniesione ofiary; jest źródłem szczęścia rodziców, podporą na starość i pomocą po śmierci jednego z małżonków.

Ukazana wyżej ranga dziecka w rodzinie, w naświetleniu czasopism kaznodziejskich, zakłada również pewne jego obowiązki. Obowiązkom

<sup>40</sup> Ks. S. z. Pieszczo ch, *Rodzina utrwała małżeństwo*, BK 1962, t. 68, nr 1, s. 22.

dziecka w rodzinie tytuły te poświęciły łącznie 143 jednostki tematyczne: „WA” — 79 jednostek, a „BK” — 64. Chodzi tu głównie o obowiązki wobec rodziców. Ich zestaw jest następujący: miłość, szacunek, posłuszeństwo, wdzięczność, pomoc i opieka nad rodzicami zwłaszcza w chorobie i na starość. Miłość i szacunek, w naświetleniu analizowanego materiału, wypływa wprost z tajemnicy życia, którym rodzice współpracując z Bogiem darzą swe dzieci. Jest to szacunek dla autorytetu przedstawicieli, zastępców Boga.

„BK” już w latach trzydziestych stała na stanowisku, że brak poszanowania dla rodziców jest zjawiskiem powszechnym. Typowe objawy tego stanu rzeczy, to: przynoszenie przez dzieci wstydu i hańby dla rodziców, pozbawienie rodziców, zwłaszcza na starość, należytego utrzymania, lekceważenie nakazów i zaleceń rodziców oraz częste zjawisko niechęci do rodziców starszych<sup>41</sup>.

W latach następnych szukano przyczyn i źródeł braku szacunku dla rodziców. Ich zestaw jest następujący: rozluźnienie się tradycyjnej więzi rodzinnej, osłabienie religijności, liczne konflikty pokoleń, błędne wychowanie młodego pokolenia, obniżenie się autorytetu wynikającego z władzy a spotęgowanie wpływu autorytetu wynikającego z wartości moralnych i praca zawodowa obojga rodziców, powodująca brak czasu dla dzieci.

W jaki sposób i w jakich kierunkach oddziaływują nasze tytuły, by uwrażliwić dzieci na potrzebę szacunku dla rodziców? Ponieważ za rodzicami stoi powaga IV Przykazania Dekalogu i powaga samego Boga Ojca, rodzi się jako podstawowy warunek ciągłe pogłębianie religijności zwłaszcza przez życie sakramentalne i naśladowanie przykładu Jezusa.

Potrzebę szacunku dla rodziców i spełnianie swoich obowiązków motywuje się wskazując na konieczność istnienia kierownictwa w każdej zorganizowanej społeczności, w której członkowie dla wspólnego dobra podejmują określone obowiązki. Spełnianie tych obowiązków przez dzieci gwarantuje normalne funkcjonowanie rodziny i zapewnia zdrowy rozwój jej członków.

Wypełnianie tych obowiązków wynika następnie bezpośrednio z chrześcijańskiego prawa miłości. Zastosowaniem tego prawa powszechnej miłości do życia rodzinnego będzie ze strony dzieci sprawiedliwy, spokojny i obiektywny sąd o rodzicach, uwzględniający trudy rodziców, warunki ich pracy, historię ich dzieciństwa. Małżonkowie decydując się na dziecko nie mogą czynić z siebie bohaterów, bo dziecko jest dla nich z punktu widzenia ontologicznego podwójnym szczęściem: w znaczeniu zwykłym, uczuciowym, wypływającym z faktu obdarowania życiem i przedłużeniem własnego „ja” oraz w znaczeniu stworzenia szerokiej bazy, możliwości rozwoju własnej osobowości. Szczegółowy zestaw obowiązków rodziców wobec dzieci, w naświetleniu analizowanego materiału jest następujący: obowiązek troski o rozwój fizyczny: racjonalne karmienie, ochrona przed wahaniami temperatury, brakiem higieny i nerwowością otoczenia, przyzwyczajanie do porządku; uczenie samodzielności i zaradności; zapewnienie odpowiedniego ubrania i wykształcenia; obowiązki wobec duszy dziecka: kształcenie sumienia, wyrabianie cnót i tę-

<sup>41</sup> Zob. *O czci rodziców*, NBK 1935, t. 49, s. 153 nn.; Ks. P. O b o r s k i, *Przemówienie do uczącej się młodzieży*, WA 1946, nr 1, s. 87 nn.

pienie wad; budzenie i rozwijanie religijności, przyzwyczajanie do życia samodzielnego<sup>42</sup>. Do spełnienia tych obowiązków konieczna jest prawidłowa postawa rodzicielska. Są przynajmniej dwa jej składniki według „BK”: realizm polegający na uświadomieniu sobie, że dziecko jest nie tylko źródłem radości, ale również nowym obowiązkiem, którego wypełnienie wymaga akceptacji wysiłków, ofiarności i rezygnacji z własnego „ja” oraz postawy pomocy wobec dziecka.

Bardziej szczegółowym tematem są obowiązki rodziców wobec starszych i dorosłych dzieci. W oparciu o badania socjologiczne i psychologię rozwojową, powołując się na *Konstytucję duszpasterską Soboru Watykańskiego II o Kościele w świecie współczesnym (Gaudium et spes)* oraz na *Dekret o Apostolstwie świeckim (Apostolicam actuositatem)* — „BK” wylicza je w porządku następującym: pomoc w wyborze drogi życiowej, akceptacja odejścia dziecka przez pokonanie paradoksu polegającego na tym, że dziecko, które się kocha, odchodzi od osoby kochającej, przewodniczenie w założeniu własnej rodziny przez eliminację przemasu i roztropną radę, pomoc w zdobyciu mądrości życiowej przez przekazanie własnych doświadczeń i rozropne pozwolenie na „życie na własny rachunek” i godzenie praw poszczególnych członków rodziny z wymaganiami życia społecznego przez wskazywanie na dobro wspólne każdej społeczności a zwłaszcza rodziny<sup>43</sup>.

Reasumując powiemy, że tytuły nasze uwzględniają następujące obowiązki rodziców wobec dzieci: obowiązki rodzicielskie, wychowawcze, zawodowe i społeczne.

Casopismom naszym znane są typowe wykroczenia rodziców w zakresie spełniania przez nich obowiązków wobec dzieci: brak należytego przygotowania do pełnienia zadań wychowawczych, zaniedbanie wychowania do samozaparcia i przewyżczania złych skłonności, lekceważenie pielęgnacji dobrych nawyków, zaniedbywanie w dziedzinie wyrabiania w dzieciach zmysłu do życia społecznego i obywatelskiego, brak troski o poznanie dziecka przez obserwację i dialog, niedbałość o wyrobienie w dzieciach ducha rodzinnego, w skład którego wchodzi: pokój i radość, optymizm, wzajemne poszanowanie i delikatność; nieumiejętne karanie oraz nagradzanie dzieci.

Znając te typowe wykroczenia tytuły nasze ukazują szeroki wachlarz środków zaradczych i pomocniczych. Najczęściej wskazywane to: właściwa lektura, modlitwa, unikanie braku zastanowienia się. Niemniej ważnym środkiem zaradczym jest sprawiedliwość wobec dzieci.

Z poczuciem sprawiedliwości wobec dzieci łączy się problem akceptacji dziecka. Polega ona na dostrzeganiu w dziecku wartości osobowych i postawie służebnej wobec dziecka. „BK” np. stoi na stanowisku, że brak akceptacji odbija się ujemnie na dzieciach, które kiedyś wystąpią przeciwko starszemu pokoleniu. Prawidłowy stosunek starszego rodzeństwa wobec młodszego wyznaczają, w naświetleniu naszych materiałów, następujące elementy: miłość wobec rodzeństwa, sprawiedliwość, postawa opiekuńcza. Proponowany układ stosunków młodszego rodzeństwa do starszego, to: rozumne posłuszeństwo i usłużność, traktowanie starszego

<sup>42</sup> Ks. E. Rosieński, *Obowiązki sprawiedliwości i miłości wobec dzieci*, BK 1963, t. 71, nr 3, s. 139 nn.

<sup>43</sup> Zob. Ks. I. M o Ń k o, *Matężństwo — rodzice pośród dorosłych dzieci*, BK 1968, t. 81, nr 4, s. 232 nn.

jako ostoi i pomocy, naśladowanie w dobrym i serdeczna miłość. Szerszą podstawą dla analizowanych tytułów tak właśnie określających wzór zachowania się rodzeństwa wobec siebie jest twierdzenie, że współzycie to ma przygotować młodego do służby Bogu i ludziom.

Problem dziecka pokrzywdzonego wchodził na łamy czasopism kaznodziejskich 20 razy w odrębnych jednostkach tematycznych. Najwięcej uwagi poświęciła temu zagadnieniu „BK”. Analiza materiału redakcyjnego pozwala na wyszczególnienie następujących grup dzieci pokrzywdzonych przez los czy też dorosłych: dzieci poczęte a nienarodzone, dzieci sieroty, dzieci w złych warunkach materialnych, dzieci z nieszczęśliwych rodzin, dzieci potrzebujące specjalnej troski i dzieci pozbawione pełnego wychowania.

Najbardziej pokrzywdzone — zdaniem analizowanych pism, są dzieci poczęte, a nienarodzone. Pozbawiono ich bowiem najwyższej wartości ziemskiej, jaką jest życie oraz zbawienia wiecznego, które jest dobrem najwyższym w ogóle.

„WA” zna w zasadzie tylko jedną formę sieroctwa, tzn. sieroctwo naturalne. „BK” wiele uwagi poświęca także sieroctwu społecznemu. W rozumieniu tych tytułów sieroctwo społeczne występuje wówczas, gdy rodzice nie wypełniają obowiązków rodzicielskich, na skutek czego dzieci nie mają zapewnionego właściwego wychowania i są osamotnione. Postawa naszych pism jest w tej sprawie jednoznaczna: nawet najstaranniejsza opieka nie zastąpi sierotom domu rodzinnego.

Omawiając problem sieroctwa tytuły nasze podkreślały niejednokrotnie powinności wspomnianych wyżej zastępców. Zestaw najważniejszych obowiązków według tych pism jest następujący: pomoc radą i zachętą, pomoc materialna, ułatwienie zdobycia zawodu, kierownictwo wychowawcze, troska o stronę religijno-moralną.

Źródłem inspirującym „BK” odnośnie do problemu dziecka pokrzywdzonego był głównie obchodzony w roku 1970 XXVI Tydzień Miłosierdzia pod hasłem: „Ratujmy dzieci”. Na łamach „BK” problem ten był poruszany wielokrotnie<sup>44</sup>. Wcześniej tym źródłem inspirującym okazał się dorobek Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza *Deklaracja o wychowaniu*, powszechne prawo miłości oraz Pismo św. Źródła te często są przez nasze tytuły cytowane, a czytelnik jest do nich niejednokrotnie odsyłany.

## VII WYCHOWANIE DZIECKA W RODZINIE

Problem wychowania dziecka w rodzinie wchodził na łamy naszych czasopism w odrębnych jednostkach tematycznych 740 razy. Żadnemu innemu zagadnieniu w zakresie problematyki małżeńsko-rodzinnej nie poświęcono tyle uwagi, co wychowaniu. Problematyka wychowawcza stanowi bowiem około 17% ogółu analizowanego materiału. Pragniemy najpierw odtworzyć pojęcie, cele i główne kierunki wychowania rodzinnego w naświetleniu naszych tytułów. Te trzy szczegółowe wątki stanowią ponad 1/3 poruszanej przez nie problematyki wychowawczej. Omawiając

<sup>44</sup> Zob. np.: Ks. R. Kirstein, *Pan Jezus i dzieci; Dzieci nienarodzone; Dzieci sieroty; Dzieci ubogie; Dzieci z nieszczęśliwych rodzin; Dzieci specjalnej troski; Dzieci pozbawione pełnego wychowania*, BK 1970, t. 85, nr 2/3, s. 146—157.

problem wychowania dziecka w rodzinie, analizowane pisma wychodzą z trzech założeń: wychowanie jest powołaniem, które Bóg skierował głównie do rodziców, ma ono uwzględnić naturalne zdolności otrzymane od Boga i musi wziąć pod uwagę wypaczenie, któremu uległa przez grzech pierworodny natura ludzka. Oznacza to, że u podstaw wychowania leży świadomość braków ludzkiej natury, dziedziczne jej skłonności do złego oraz nastawienie wychowanka i wychowawcy na pomoc Bożą.

W naświetleniu naszych pism celem wychowania w rodzinie jest ukształtowanie pełnej chrześcijańskiej osobowości. Ukształtowanie to dokonuje się w oparciu o cztery cele wychowania: cel osobisty, którym jest zbawienie, cel społeczny czyli przysposobienie dziecka do pełnienia obowiązków społecznych, kościelnych i państwowych, cel kulturalny, którym jest przyswojenie sobie wiedzy i wzorów zachowań właściwych współczesnemu stopniowi rozwoju kultury chrześcijańskiej i cel formalny, a jest nim naśladowanie natury i jej rozwój przez pielęgnowanie wrodzonych zdolności<sup>45</sup>.

„BK” korzysta już w większym zakresie z dorobku psychologii i socjologii w określeniu na czym polega osobowość chrześcijańska. Analizując określony materiał dowiadujemy się, że osobowość ta, czyli pełna dojrzałość ludzka, polega na: 1) wewnętrznej harmonii władz ludzkich: ciało przeniknięte duchem i poddane woli, rozum otwarty na każdą prawdę; wola podległa Bogu i sumieniu, a życie ziemskie ukierunkowane na wieczność, 2) kierowaniu się własnymi przekonaniem, co zakłada posiadanie jasnych zasad religijnych i moralnych, usystematyzowanych i angażujących do działania, 3) poczuciu odpowiedzialności za całość własnego życia, za swój rozwój i następstwo swoich czynów, 4) własnym uspołecznieniu, wyrażającym się akceptacją innych ludzi, solidarnością i zrozumieniem ich potrzeb, 5) dostosowaniu do rzeczywistości, czyli chrześcijańskim realizmie, uwzględniającym, że człowiek jest grzeszny, ale odkupiony i niejako „skazany” na współpracę z Bogiem. Tak rozumiana dojrzałość chrześcijańska jest w naświetleniu naszych tytułów celem wychowania.

Zgodne jest stanowisko naszych czasopism, że pełną osobowość chrześcijańską może dziecko osiągnąć tylko w rodzinie i przez rodzinę. Zestaw szczegółowych środków — zadań rodziców, uwzględnianych przez te tytuły, jest następujący: budzenie u dzieci życia refleksyjnego, mnożenie okazji do działania odpowiedzialnego, pierwszeństwo przykładu przed słowem, kontakt z dzieckiem przez rozmowy, wspólne praktyki religijne oraz wspólne rozwiązywanie trudności religijnych. Tym szczegółowym środkiem i zadaniem kierowanym przez nasze tytuły do rodziców towarzyszy przekonanie, że dziecko będzie takim człowiekiem, jakim pomogą mu się stać rodzice.

Pełną osobowość chrześcijańską osiągnie dziecko, jeżeli rodzice dadzą mu: 1) wychowanie fizyczne, 2) wychowanie umysłowe, 3) wychowanie moralne i 4) wychowanie religijne. Wyliczone typy wychowania są tu

<sup>45</sup> Ks. P. Niezgodna, *Wychowanie społeczne*, WA 1949, nr 6, s. 923 n.; Ks. J. Skarbek, *Nauka do młodzieży o Najświętszej Rodzinie*, WA 1947, nr 1, s. 50; Ks. J. Patrzyk, *Matka a powołanie do służby Bożej*, WA 1947, nr 5, s. 740; Zob. też: Ks. W. Gadowski, *Kazania o wychowaniu*, Przegląd Homiletyczny 1932, R. X., ss. 40—59; 124—142; 202—217; 277—293.

traktowane łącznie w tym znaczeniu, że nie może zabraknąć żadnego z nich; traktowane są sukcesywnie w tym ujęciu, że każde następne zakłada, jako warunek konieczny, poprzednie.

Przez wychowanie fizyczne tytuły nasze rozumieją zapewnienie dziecku: higienicznej pielęgnacji zwłaszcza w okresie niemowlęctwa, właściwego odżywienia, ubioru, mieszkania, a ściślej „własnego kąta”, a także zdrowej, sprzyjającej rozwojowi atmosfery, a zwłaszcza poczucia bezpieczeństwa. Czasopisma nasze świadome są tego, że ten typ wychowania dają swoim dzieciom w zasadzie wszyscy rodzice.

Wychowanie umysłowe, w ujęciu analizowanych czasopism, to umożliwienie dziecku zdobycia wiedzy ogólnej oraz przygotowanie do zawodu. Podkreślano przy tym niejednokrotnie konieczność współpracy rodziców ze szkołą i zakładem pracy. W wyborze zawodu młody człowiek ma kierować się kryteriami, które daje mu sam Bóg. Są nimi: zdolności, skłonności i okoliczności życia, takie jak np.: zapotrzebowanie społeczne, czy lepsze możliwości uczenia się w przypadku konieczności pogodzenia nauki i pracy zawodowej. Obok kierunku informacyjnego występuje w naszych czasopismach formacyjny, wskazujący na pożądane cechy dobrego pracownika, a są nimi: sumiennosc, solidarnosc, punktualnosc i wytrwalosc, prawosc i uczciwosc, grzecznosc i usluznosc<sup>46</sup>.

Wychowanie moralne w ujęciu naszych czasopism to formowanie świadomości w zakresie prawidłowej hierarchii wartości; prawidłowej, tzn. stawiającej na pierwszym miejscu wartości wewnętrzne, potrzeby duszy przed potrzebami ciała.

Drugim elementem wychowania moralnego jest wykształcenie w dziecku sprawności moralnych. Naszym czasopismom chodziło najczęściej o następujące: wychowanie do wolności wewnętrznej przez zwalczanie nałogów, do prawdomówności i posłuszeństwa, do pracowitości przez ukazywanie pracy jako środka uświęcenia się, wychowanie do życia społecznego i do samodzielności. W wychowaniu sumienia punktem wyjścia dla naszych pism jest przekonanie, że dziecko znajdzie się w skomplikowanej rzeczywistości światopoglądowej „spotka nowe trudne problemy. Prawidłowo ukształtowane ułatwi mu ich przezwyciężenie. Jak rodzice mają wychowywać sumienie dziecka? Przede wszystkim ułatwić dziecku poznanie zasad moralnych, nauczyć dziecko postępowania według nich, wskazując na indywidualnie przekonującą motywację norm postępowania. Jest to szczególnie wskazane zwłaszcza wobec dzieci w wieku od 12 do 18 lat życia. W tym bowiem okresie dziecko najbardziej ulega wpływom grup rówieśniczych i kieruje się motywami irracjonalnymi.

W interesujący sposób motywuje np. „BK” potrzebę wychowania do dialogu. Czasy obecne są epoką dialogu: świat staje się jedną rodziną, dobro wspólne jest coraz wyraźniej uświadomione, każdy chce uczestniczyć w sprawach publicznych i być za nie odpowiedzialny, wzrasta poczucie wolności, wspólnych celów i godności człowieka. Zjawiska te rodzą potrzebę wychowania do dialogu. To kształtowanie w rodzinie postawy otwartej wyraża się w nastawieniu wybiórczym, wartościującym wobec kultury masowej; wyraża się w zaufaniu wobec drugiego człowieka oraz w formie rozumnej odwagi wobec świata.

Poświęćmy teraz nieco więcej uwagi sprawie wychowania seksualnego

<sup>46</sup> Zob. np.: *Praca i zawód* (katecheza dla klas VII), Katecheta 1959, nr 4 (12), s. 358 n.

go w rodzinie w naświetleniu czasopism kaznodziejskich. Problem ten wchodził na ich łamy 119 razy jako odrębna jednostka tematyczna: w naukach dla dorosłych 52 razy, w naukach dla młodzieży 38, w naukach dla dzieci 22, a we wskazaniach dla duszpasterzy 7 razy.

Od samego początku swego istnienia tytuły nasze zajmowały się sprawą wychowania seksualnego. Początkowo jednak najczęściej omawiano ten złożony i trudny problem w kategoriach czystość — nieczystość seksualna. I tak np. „WA” zna trzy stopnie czystości: czystość przedmałżeńska, tzn. dobrowolne i świadome wyrzeczenie się wszelkiego zaspokojenia skłonności zmysłowej; czystość małżeńska, czyli zaspakajanie tej skłonności, ale w granicach wskazanych przez sakrament małżeństwa i czystość wdowia, czyli dozgonna wstrzemięźliwość po śmierci współmałżonka.

Wychowanie seksualne w naświetleniu „WA” nie polega głównie na uświadomieniu, ale na wyrobieniu postawy uznającej piękno i wartość czystości<sup>47</sup>. „BK” również stoi na stanowisku, że wy chowanie seksualne polega głównie na wychowaniu do czystości, do dojrzałej i ofiarnej miłości. Niemniej jednak wiele miejsca poświęca również samemu uświadomieniu seksualnemu. Do zagadnienia tego „BK” podchodziła początkowo, to znaczy mniej więcej do lat sześćdziesiątych, z dużą ostrożnością. W ramach Wielkiej Nowenny, w latach poświęconych małżeństwu, rodzinie, wychowaniu i obronie życia nienarodzonych, czasopismo to zaczęło traktować sprawę uświadomienia seksualnego bardziej odważnie i wszechstronnie. Wyrazem poprzedniej ostrożności są np. takie oto postulaty naszych pism: dziecko powinno być jak najdłużej nieuświadomione; nie należy mówić o grzechach, ale raczej nastawiać pozytywnie; temat należy omawiać osobno z dziewczętami a osobno z chłopcami; najlepsze jest uświadomienie indywidualne, nie zbiorowe; błędem jest uświadamianie otwarte, gdyż publiczne poruszanie tego tematu może wywołać niewłaściwe reakcje<sup>48</sup>; nie należy podawać sposobów zapobiegania chorobom wenerycznym; uświadamiać należy w konkretnym przypadku, gdy zachodzi konieczność; uświadomione dziecko trzeba zobowiązać do milczenia.

Jednocześnie już w latach poprzedzających Wielką Nowennę tytuły nasze świadome były tego, że ukrywanie spraw związanych z płcią jest na skutek przemian społeczno-kulturowych niemożliwe; pobudza ciekawość dzieci; powoduje brutalne uświadomienie „przez ulicę”; że rodzice mają do wyboru: albo zostawić dziecko w niepokoju i narazić je na uświadomienie w sposób przygodny, z różnymi skutkami albo je uświadomić.

Wreszcie, w okresie Wielkiej Nowenny a jeszcze bardziej w latach siedemdziesiątych, „BK” bardzo wyraźnie i otwarcie mówi o potrzebie uświadomienia seksualnego. Stanowisko swoje motywuje w sposób następujący: każde dziecko ma prawo do wychowania; istotnym zaś elementem osobowości jest płciowość, stąd konieczność posiadania nie tyle wiedzy seksuologicznej ile raczej sprawności moralnych, jak np. postawy tolerancji, ofiarności i miłości; samo dziecko odczuwa i to silnie potrzebę zdobycia wiedzy o życiu seksualnym; dzieckiem kieruje nie nie-

<sup>47</sup> Ks. S. z. Sobalkowski, *O małżeństwie...*, s. 319.

<sup>48</sup> Ks. L. Adamczyk, *Wychowanie dziecka w czystości*, BK 1957, t. 58, nr 5, s. 5:9.

zdrowa ciekawość, ale naturalny instynkt wiedzy; około  $\frac{3}{4}$  dzieci zostaje uświadomionych „przez ulicę”, w sposób fałszywy; dziecko musi się wcześniej przygotować na czekające go przemiany fizjologiczne; współczesne społeczeństwo odznacza się otwartością w dziedzinie zagadnień seksualnych; wczesne i prawidłowe uświadomienie jest jednym ze środków chroniących przed wykroczeniami seksualnymi i chorobami wenerycznymi, a w czasach obecnych wiele jest rozpowszechnionych sprzecznych, nieprawdziwych opinii o zagadnieniach seksualnych.

Tytuły nasze wskazują jednocześnie cele wychowania seksualnego. Są one potrójne: 1) profilaktyczne: likwidowanie niewiedzy, odporność i ochrona, 2) pozytywne: pomoc w rozwoju fizyczno-duchowym, właściwe zrozumienie celów płciowości i pomoc w wyrabianiu dojrzałej miłości i 3) lecznicze, uwzględniające upadki i zbrocenia seksualne oraz inne trudności.

Odnosnie do metody wychowania seksualnego stanowisko analizowanych pism można ująć w następujących punktach: 1) integracja wszystkich zabiegów pedagogicznych; włączenie wychowania seksualnego w całość kształtu wychowania moralnego i religijnego; przekonanie rodziców o konieczności wychowania seksualnego, 2) koedukacja w wychowaniu seksualnym, bo niewiasta i mężczyzna są razem we wszystkich dziedzinach życia, 3) szczególne uwzględnienie roli nadprzyrodzonych środków zbawienia, zwłaszcza sakramentów świętych w wychowaniu seksualnym, 4) traktowanie wychowania seksualnego głównie jako przygotowania do pełnej, dojrzałej miłości a nie ograniczenie go wyłącznie do uświadomienia i 5) dostosowanie samego uświadomienia do stopnia rozwoju fizyczno-psychicznego dziecka.

Istotę wychowania religijnego w rodzinie, w ocenie naszych czasopism można ująć w czterech punktach: zapewnienie dziecku zdobycia wiedzy religijnej, przyzwyczajenie do chętnego i radosnego spełniania praktyk religijnych, wykształcenie postępowania zgodnego z sumieniem i prawem Bożym i wyrobienie zdolności umacniania wspólnoty rodzinnej, koleżeńskiej, sąsiedzkiej, a poprzez nie wspólnoty ogólnokościelnej.

W jaki sposób uzasadniają te pisma swe twierdzenie, że rodzice mają pierwsze i nietykalne prawo do wychowania swych dzieci? Na przestrzeni lat powojennych nagromadziło się na łamach tych czasopism wiele różnych uzasadnień. Ich zestaw jest następujący: rodzina jest najstarszą instytucją wychowawczą i jej prawa i obowiązki wychowawcze są najwcześniejsze i wyższe od wszelkich praw ludzkich; tylko rodzice obdarzeni są naturalnymi darami ułatwiającymi wychowanie, takimi jak: pierwiastek życia, tzn. zdolność do dawania życia, czyli płodność; pierwiastek wychowania do życia, pierwiastek ładu związany z autorytetem; inne zdolności naturalne rodziców, to: przyrodzona miłość do dziecka, znajomość dziecka i możliwość indywidualnego podejścia; rodzina *ma* nadprzyrodzone posłannictwo wychowawcze; ma kształtować prawdziwe go i doskonałego chrześcijanina; pierwsze i niezastąpione prawo rodziców do wychowania uznaje też zdrowy rozsądek: rodzice dają życie dziecku, należy ono zatem do rodziców; współpracują z Bogiem, należy ono więc i do Boga; prawo kościelne (kanon 1113 KPK) również uznaje jako pierwsze prawo rodziców do wychowania; same dzieci i młodzież przejawiają wyraźną potrzebę wychowania przez rodziców; brak udziału rodziców w wychowaniu odbija się na nich zdecydowanie ujemnie; ro-



dzina posiada szczególnie pomyślne warunki wychowawcze, takie jak: atmosfera wzajemnej miłości niewymuszonej, bezinteresownej, wrodzonej; duża i szczerza ofiarność polegająca na ciągłym służeniu; tylko od rodziców może dziecko nauczyć się cnoty i miłości Boga.

Choć nasze tytuły uznają pierwsze i nietykalne prawo rodziców do wychowania, i jak widzieliśmy wyżej w liczny i różnoraki sposób je uzasadniają, to jednak stwierdzają, że prawo to ma ustalone granice. Nie jest to prawo bezwzględne i despotyczne, bo rodzina nie dysponuje wszystkimi środkami wychowawczymi; rodzice ograniczeni są prawem naturalnym, boskim, kościelnym i państwowym? zadaniem rodziców jest wychowywać według norm obiektywnych a nie według własnych upodobań; wreszcie życie samo dostarcza wielu wyjątków od tego podstawowego prawa, np. gdy rodzice zawiodą lub zabraknie ich opieki z powodu śmierci.

Czasopisma kaznodziejskie poświęciły środkom wychowawczym w rodzinie 147 jednostek tematycznych. Pod względem częstotliwości występowania zagadnienie to w ogólnej problematyce wychowawczej zajmuje drugie miejsce po problemie pojęcia, celu i kierunków wychowania rodzinnego, a przed tematem pomocniczych instytucji wychowawczych. W naukach dla dorosłych środki te były poruszane 98 razy, w naukach dla młodzieży 29, w naukach dla dzieci 12, a we wskazaniach dla duszpasterzy 8 razy. Najczęściej problem ten poruszała „BK” — 78 odrębnych jednostek tematycznych, a „WA” — 68.

Liczne i różnorodne środki wychowawcze w rodzinie proponowane przez nasze tytuły, podzieliliśmy umownie na dwie grupy: naturalne i nadprzyrodzone. W ramach każdej z nich da się wyodrębnić: ogólne i szczegółowe.

Naturalne ogólne środki wychowawcze, to: praca rodziców nad własnym udoskonaleniem, optymizm rodziców, profilaktyka wychowawcza, ciągłość obowiązków wychowawczych i afirmacja dziecka.

Naturalne szczegółowe środki wychowawcze to: dialog rodziców z dziećmi, przykład rodziców, sankcje, pomoc dzieciom i młodzieży, wypoczynek rodzinny, audiowizja w rodzinie.

Nadprzyrodzone środki ogólne, to: atmosfera religijna w rodzinie, naśladowanie Chrystusa i Matki Bożej jako wychowawców, umacnianie religijne więzi rodzinnej.

Nadprzyrodzone środki szczegółowe: udział rodziców w katechizacji i katecheza rodzinna, wspólna spowiedź z rodzicami, rodzinna Msza św., Komunia św., lektura religijna w rodzinie, modlitwa w rodzinie.

Warunkiem podstawowym prawidłowego wychowania w rodzinie jest praca samych rodziców nad sobą. Oni bowiem mają dostarczać wzorów, uzgodnić metody wychowawcze, świadomie formować osobowość dziecka, zdobyć jego zaufanie.

Zagadnienie trudności i błędów wychowawczych w rodzinie na łamach czasopism kaznodziejskich występowało 100 razy jako odrębna jednostka tematyczna. Stanowi to ponad 13% ogółu problematyki wychowawczej. Problem ten był poruszany, poza nielicznymi wyjątkami, prawie zawsze w naukach dla dorosłych. „WA” poświęciła trudnościom i błędem wychowawczym 62 jednostki, a „BK” 38.

Tytuły nasze wychodzą z założenia, że trudności wychowawcze są czymś nieuniknionym, wynikają bowiem z natury procesu wychowaw-

czego. Dlatego wychowanie prowadzi do nieuniknionych napięć i trudności. Ale są też trudności niepotrzebne, którym można zapobiec.

Liczne i różnorodne trudności wychowawcze rodziców, dostrzegane przez te pisma, podzielił dla przejrzystości na trzy grupy: 1) trudności zewnętrzne, obiektywne, niezależne od wychowawców, oraz od wychowanków, 2) trudności stwarzane przez dziecko — wychowanka i 3) trudności występujące po stronie rodziców — wychowawców.

Do trudności zewnętrznych czyli obiektywnych tytuły nasze zaliczają: zbyt szybkie tempo współczesnego życia, brak czasu, łatwinę życiową, unikanie wysiłku, stałe rozproszenie; zamieszanie spowodowane przez odnowę soborową: zmianę koncepcji wychowania-, twierdzenia jakoby reformy liturgiczne odzwyczajały od tradycyjnej modlitwy; niesprzyjające warunki materialne, ciasnotę mieszkaniową, słabe wyposażenie materialne, konieczność pracy i przebywanie poza domem, ujemny wpływ środowiska a zwłaszcza środków masowego przekazu; zbyt abstrakcyjną, mało życiową naukę religii; scholastyczną metodę wykładu, brak dialogu i radości; brak klimatu wolności, miłości a czasem i zaufania w nauczaniu katechetycznym.

Liczne są w odczuciu naszych pism trudności wychowawcze, leżące po stronie rodziców. Ich zestaw i opis byłby następujący: brak świadectwa życia chrześcijańskiego w środowisku rodzinnym: brak dobrego przykładu i chrześcijańskiej atmosfery; rozbieżności między dążeniami rodziców, brak ukierunkowanego, zgodnego działania: wygórowane ambicje rodziców, atmosfera niechęci między rodzicami, atmosfera cieplarniana wychowując na egoistów i wyrabiając postawę konsumpcyjną; kryzys rodzicielskiego autorytetu, wzajemne podrywanie swego autorytetu.

Źródłem tych trudności są niejednokrotnie sami rodzice. Matka, która nie kocha dziecka: nie godzi się na dziecko, nie akceptuje go, nie poświęca się, kryje antypatię do dziecka — powoduje w dziecku: brak akceptacji drugich, brak zaufania i zwrot ku sobie. Matka, która źle kocha: otacza nadmierną czułością, zaspakaja wszelkie zachcianki — wychowuje ludzi w przyszłości niedojrzałych psychicznie, ludzi duchowo postarzałych. Ojciec zbyt twardy, autokratyczny, który tyranizuje rodzinę, jest nadmiernie surowy powoduje u dzieci brak odwagi, zamknięcie się dziecka w sobie, krnąbrność i opór, obłudę i fałsz.

Opis trudności wychowawczych, istniejących po stronie dzieci i młodzieży, trudności, którymi interesują się nasze tytuły, uwzględnia: osamotnienie dzieci i młodzieży: osamotnienie ideowe, którego wyrazem jest odróżnienie się od innych zapatrywaniami, utrata wspólnego języka, osamotnienie uczuciowe, powodujące egoizm, który z kolei krzywdzi rodzinę, prowadzi do gwałtów i innych przestępstw; osamotnienie w działaniu implikujące niezdolności do wspólnej pracy dla wspólnego dobra; konflikty, które młodzież przeżywa: konflikty rozwojowe: przechodząc od wiary dziecięcej do wiary dojrzałej młodzież przeżywa okres przejściowy, w którym budzi się krytycyzm i opozycjonizm; konflikty zewnętrzne, spowodowane przez otoczenie; konflikty wywołane, np. przez zrażenie się do rodziców, do religii i konflikty moralne spowodowane przez chęć uwolnienia się od odpowiedzialności za czyny i wmawianie, że Boga nie ma, że inni też są źli; kryzys na tle miłości u młodzieży, spowodowany wysuwaniem się na plan pierwszy popędu płciowego i brakiem zharmonizowania pierwiastka zmysłowego i duchowego — który

implikuje: negatywizm, dysharmonię, zmienność nastrojów, przygnębienie, bezradność; inne trudności: zbytne oddanie się wartościom ziemskim, poddawanie się autorytetowi ludzi także i w tej dziedzinie, w której autorytetami nie są, nierozróżnianie między elementem ludzkim a boskim w Kościele, mniemana niezgodność nauki i wiary i mniemany niesprawiedliwy porządek świata. Widzimy zatem, że są to trudności zarówno typu racjonalnego jak i moralnego. Proponowana przez nasze tytuły postawa rodziców wobec tych trudności dzieci i młodzieży, to: nie dopatrywać się w tych trudnościach znaku zepsutego charakteru, wystrzegać się zwątpienia i złości; nie zmuszać do praktyk religijnych, dawać dobry przykład i zachować spokój i cierpliwość w rozmowach.

Jakie błędy dostrzegają nasze tytuły w wychowaniu rodzinnym, błędy popełnione głównie przez rodziców — wychowawców?

Na czoło wysuwa się nieprawidłowy układ stosunków między rodzicami a dziećmi. Jego objawami są: przekonanie, że dziecko jest rzeczą a nie osobą, że jest wyłączną własnością rodziców.

Innym błędem jest wychowywanie sprzeczne, zmienne i kapryśne, w którym przejawom krańcowej czułości towarzyszy autorytet tyrański. Szczegółowe objawy takiego wychowywania, to: oscylowanie między „twardą ręką” a ustepliwością, obojętność połączona z nadmiernymi oznakami miłości i sprzeczne dyrektywy wychowawcze.

Fałszywa miłość dziecka to dalszy błąd rodziców w interpretacji naszych pism. Jej objawy są następujące: dawanie dziecku jak najwięcej nic za to nie żądając; przekonanie, że dziecko nie może mieć żadnych zmartwień; dawanie dziecku wartości materialnych, pieniędzy, zamiast serca i czasu; pozwalanie dziecku na wszystko, na co tylko ma ochotę.

Najczęstsze błędy rodziców w zakresie wychowania religijnego są w ujęciu naszych tytułów następujące: unikanie rozmów z dziećmi na tematy religijne; brak postawy religijnej i moralnej; omawianie różnych problemów, ale nie w świetle kryteriów religijnych; oportunizm i utylitarizm rodziców; gonitwa za luksusem i wygodnictwem; wspólne korzystanie ze środków masowego przekazu bez wyboru i etycznej interpretacji; krytykanctwo bliźnich, a także Kościoła<sup>40</sup>.

## VIII PROBLEMATYKA MAŁŻEŃSKO-RODZINNA NA ŁAMACH „KATECHETY”

Arcybiskup Antoni Baraniak, metropolita poznański, witając dnia 22 października 1957 roku pierwszy numer „Katechety”, pisma „mającego służyć sprawie nauczania i wychowania religijnego”<sup>50</sup>, wymienił dwa zjawiska, które miały bezpośredni wpływ na jego powstanie: powrót religii do szkół, powodujący potrzebę wydawania pisma, by wspomagało nauczycieli religii oraz uświadomienie sobie wielkich zaniedbań w dziedzinie katechizacji. Brak fachowego czasopisma katechetycznego, nawiązu-

<sup>40</sup> Zob.: *Kryzysy młodzieży na tle miłości*, K 1958, nr 5, s. 430 nn.; Ks. J. Jaroszewicz z, *Kazanie na XV niedzielę po Świątkach*, W A 1946, nr 5, s. 474; J. Kłys, *Popełniane błędy w wychowaniu dziecka*, BK 1974, t. 93, nr 1, s. 50—54; Ks. L. Mońko, *Trudności wychowawcze w chrześcijańskiej rodzinie*, BK 1968, t. 81, nr 1, s. 54 nn.; *Rodzice o wychowaniu religijnym dziecka*, K 1969, nr 1, s. 34—36.

<sup>50</sup> Por. *Katecheta* 1957, nr 1, s. 1.

jącego do dawnych pism tego typu<sup>51</sup> — stanowił lukę na odcinku pedagogiki religijnej. Oświadczenie Redakcji, zamieszczone w pierwszym numerze pisma, informuje nas o jego założeniach i programie działania: „aby wspomóc wysiłki nauczycieli religii „Katecheta” nie ograniczy się tylko do zagadnień metodycznych, do samej tylko teorii nauczania religii. Na jego łamach będą się ukazywać prace i artykuły o problemach pedagogicznych, psychologicznych, filozoficznych, teologicznych i duszpasterskich. Katechetyka współczesna opiera się także na zdobyczach nowocześniejszej psychologii i pedagogiki. Toteż tym naukom w powiązaniu z zagadnieniami katechetycznymi — poświęci nasze pismo dużo miejsca i wagi”. Zespół przystępujący do redagowania tytułu postawił sobie tu dwa zadania: 1) „Budzić i rozwijać myśl katechetyczną, rozszerzać horyzonty, otwierać nowe drogi, zaznajamiać się ze zdobyciami nauk katechetycznych w innych krajach” i 2) „pomagać praktykom, dzielić się z nimi własnym doświadczeniem i podnosić poziom katechizacji”. „Katecheta” pragnie zatem służyć teorii i praktyce. Redakcja odcina się bardzo wyraźnie od jednostronnego charakteru pisma, a jednocześnie pragnie uczynić je ośrodkiem ruchu katechetycznego w Polsce i jego organem. W świetle powyższych założeń należy przypuszczać, że „Katecheta” interesujące nas tu zagadnienia poruszać będzie w podwójnym aspekcie: służyć będzie teoretycznymi wskazaniem, czego i jak nauczać o małżeństwie i rodzinie oraz dostarczać będzie gotowych wzorów katechez z tej dziedziny. Przedmiotem naszej analizy stało się 18 roczników pisma; ukazuje się ono bowiem regularnie od 1957 roku do chwili obecnej. Wzięto tu pod uwagę wszystkie działy pisma: „Zagadnienia”, „Wskazania dydaktyczne”, „Co piszą inni?”, „Katechezy”, „Recenzje” i „Z doświadczeń katechetów”. Takiemu podziałowi materiałów pismo było wierne przez cały okres ukazywania się.

W omawianym okresie na jego łamach ukazało się: 284 zagadnienia — wśród nich na temat rodziny było 14; wskazań duszpasterskich 391; na temat rodziny 15; pozycji w rubryce „Co piszą inni?” 357 — na temat rodziny 8; katechez 457, na temat rodziny 52; pozycji w stałej rubryce „Z doświadczeń katechetów” 33 i recenzji 27. Widzimy z powyższego, że jednostek tematycznych ukierunkowanych na rodzinę znajdujemy w „Katechecie” 82, czyli zaledwie około 5% ogólnej tematyki. Pierwsze miejsce pod względem częstotliwości występowania zajmuje metodologia nauczania. Pismo poświęciło jej ponad  $\frac{1}{4}$  ogółu treści. Czym należy tłumaczyć wyekspozowanie jej na pierwsze miejsce? Otóż tym, że po wejściu religii do szkół główny nacisk w katechizacji położono na metodę, a nie na treść. W zakresie zaś treści akcentowano przede wszystkim główne prawdy wiary. Miało to niewątpliwie związek z programem katechetycznym z 1958 roku, który nie interesował się w zasadzie problematyką małżeńsko-rodzinną i prawie całkowicie ją pomiął.

Gdy w roku 1971 ukazały się dwa nowe programy nauczania: ramowy i szczegółowy, które uwzględniły problematykę rodzinną, wówczas i w „Katechecie” pojawiły się liczniejsze katechezy o małżeństwie i rodzinie.

<sup>51</sup> Były nimi między innymi: „Dwutygodnik Katechetyczny i duszpasterski”, ukazujący się w Tarnowie od roku 1897 i „Miesięcznik Katechetyczny”, wychodzący we Lwowie, a od roku 1931 w Warszawie.

Mowa tu o katechezach, gdyż wskazania dydaktyczne wyprzedzały praktykę. Nieliczny zatem materiał „Katechety” w zakresie małżeństwa i rodziny sprowadzono do następujących grup, których zestaw według częstotliwości występowania jest następujący: wychowanie chrześcijańskie w rodzinie — 20,5%; czystość młodzieży i uświadomienie seksualne — 20,5%; przygotowanie do małżeństwa — 14,6%; planowanie rodziny — 9,8%; rola dziecka w rodzinie — 8,5%; trudności i wyznaczniki „sukcesu” małżeńsko-rodzinnego — 6,1% oraz podział ról w rodzinie — 5,4%.

Sprawa przygotowania się do małżeństwa występowała na łamach „Katechety” bardzo rzadko, choć nie najrzadziej spośród całokształtu problematyki małżeńsko-rodzinnego; mniej więcej z taką częstotliwością jak ogólne wyobrażenia o małżeństwie i rodzinie. W całym okresie swej działalności pismo to poświęciło przygotowaniu się do małżeństwa zaledwie 12 jednostek tematycznych. Dodać należy, że katechez było na ten temat zaledwie osiem. Dziecko dowiadywało się prawie sporadycznie, że małżeństwo jest jednym z sakramentów; poznało jego definicję. Ta sama sytuacja miała miejsce w systematycznym nauczaniu młodzieży prawd wiary. Wprawdzie bardzo rzadko, ale pismo w katechezach dla klas VII podkreślało potrzebę przygotowania się do małżeństwa pod kątem przyszłej pracy i zawodu<sup>52</sup>. Na to minimalne przygotowanie do małżeństwa w katechezie zwrócił uwagę już w roku 1965 ks. J. Nowaczyk<sup>53</sup>. Nieliczne katechezy na temat przygotowania do małżeństwa i ogólnych wyobrażeń o nim miały w zasadzie charakter informacyjno-teologiczny. Nurt formacyjny występował na drugim planie w tzw. praktycznym zastosowaniu, które było jednym ze stopni formalnych dawnej katechezy.

Z najmniejszą częstotliwością poruszają „Katecheta” takie sprawy, jak: podział ról w rodzinie, trudności i wyznaczniki sukcesu małżeńskiego, rola dziecka w rodzinie i planowanie rodziny.

Spśród czterech jedynie jednostek tematycznych poświęconych podziałowi ról w rodzinie na szczególne podkreślenie zasługuje stanowisko „Katechety” w sprawie udziału ojca w wychowaniu. Pismo uzasadnia tę potrzebę na podstawie intuicyjnego jej odczucia przez dziecko, rodzinę i społeczeństwo. Niemniej jednak o potrzebie udziału ojca w wychowaniu decyduje także zróżnicowanie cech miłości macierzyńskiej i ojcowskiej, zróżnicowanie cech psychicznych kobiety i mężczyzny oraz zróżnicowanie form zachowania się: syn łatwiej przejmuje formy zachowania się ojca, córka matki<sup>54</sup>.

Na temat trudności i wyznaczników sukcesu małżeńskiego napotkaliśmy w analizowanym tytule 2 katechezy i 3 artykuły w dziale „Zagadnienia”. Pismo to stoi na stanowisku, że przyczynami licznych konfliktów między małżonkami, rodzicami a dziećmi i między samym rodzeństwem są następujące sytuacje: dziecko niechciane; pozostawione sobie lub przeszkadzające w rodzinie; dziecko w sytuacji nadmiernej opieki rodziców; dostarczające przeżyć urazowych z okresu dzieciństwa; sytuacje związane z rozbitciem rodziny oraz wyobcowanie. Fakty te skłaniające

<sup>52</sup> *Praca i zawód*, *Katecheta* 1959, nr 4, s. 358 n.

<sup>53</sup> *Przygotowanie do życia małżeńsko-rodzinnego a katecheza*, *Katecheta* 1965, nr 2, s. 67 nn.; W. Mielczarska, *O psychologicznych czynnikach doboru w małżeństwie*, *Katecheta* 1959, nr 3, s. 205 nn.

<sup>54</sup> *Udział ojca w kształtowaniu psychiki dziecka*, *Katecheta* 1975, nr 2, s. 88 n.

do konfliktów stanowią tzw. ekologię konfliktów małżeńsko-rodzinych<sup>55</sup>.

Obok przyczyn konfliktów występuje na łamach „Katechety” sprawa ich przedmiotu. Można je uszeregować w czterech grupach: 1) konflikty na tle różnic w dążeniach, np. odnośnie wyboru towarzystwa i kontaktów pozarodzinnych, 2) na tle różnic religijnoświatopoglądowych, 3) wynikające z różnicy ocen konkretnych wydarzeń, np. mody i 4) na tle wzajemnych kontaktów rodzinnych<sup>56</sup>.

Omawiając w katechezach rolę dziecka w rodzinie „Katecheta” kładzie główny nacisk na obowiązki dziecka wobec rodziców, takie jak np.: pomoc w pracy domowej, dobroć, pomoc w wychowywaniu młodszych i modlitwa za rodziców<sup>57</sup>. Dziecko dowiadywało się jednak także i o obowiązkach rodziców i przełożonych wobec niego<sup>58</sup>.

Stosunkowo najwięcej uwagi poświęciło pismo sprawie wychowania w rodzinie. Niemniej jednak problematyka ta była poruszana w zasadzie we wskazaniach duszpasterskich; traktowana była jako zagadnienia a nie katechezy. Ukierunkowana zatem była na odbiorcę dorosłego a nie na dzieci czy młodzież. Wyjątkiem jest jedynie wychowanie do czystości. Ukierunkowane jest ono przeważnie na dzieci i młodzież.

„Katecheta” przyjmuje przy tym, że wychowanie seksualne zaczyna się w dzieciństwie. Zakłada, że w pierwszych trzech latach nauczania szkolnego dobrze jest przekazać dziecku podstawową wiedzę o ojcostwie i macierzyństwie i wyrabiać poczucie wstydlivosti. Wychowanie seksualne w okresie przedpokwitania, zdaniem tytułu, polega na wyrobieniu u wychowanka zrozumienia własnej roli w życiu seksualnym, na wykorzystaniu naturalnych napięć między chłopcami i dziewczętami. Natomiast wychowanie seksualne w okresie pokwitania polega na przekazaniu wiedzy o celu małżeńskiego aktu płciowego, o okresach płodności i niepłodności, o regulacji poczęć, zboczeniach seksualnych i chorobach wenerycznych, a zwłaszcza na wyrobieniu zdolności do dojrzałej miłości. Podmiotami najbardziej dysponowanymi do tego typu wychowania są zdaniem pisma rodzice<sup>59</sup>.

Załączony materiał statystyczny oraz to, co powiedziano wyżej upoważnia do wniosku, że katecheza nie przedstawia dokładnie określonego modelu rodziny. W katechezach, a także w materiałach zaklasyfikowanych do zagadnień i wskazań duszpasterskich, dominuje scholastyczny sposób wykładu. Z zakresu zróżnicowanej problematyki małżeńsko-rodzinyj występują w zasadzie trzy sprawy: sakralny charakter związku małżeńskiego, władza rodziców oraz szacunek i posłuszeństwo dzieci wobec rodziców.

<sup>55</sup> S. M. A. Spychalska, *Przeżycia urazowe dziewcząt jako podłoże konfliktów z rodzicami*, Katecheta 1965, nr 4, s. 148 nn.

<sup>56</sup> S. M. A. Spychalska, *Konflikty dorastających dziewcząt z rodzicami a środowisko rodzinne*, Katecheta 1966, nr 4, s. 145 nn.

<sup>57</sup> Zob. np.: *Pomóżmy utrudzonej matce*, Katecheta 1969, nr 4, s. 184 nn.

<sup>58</sup> Np. *Obowiązki rodziców i przełożonych*, „Katecheta” 1959, nr 1, s. 75 nn.; *Dziecko*, Katecheta 1970, nr 5, s. 226 nn.

<sup>59</sup> *Wychowanie seksualne w katechezie*, Katecheta 1970, nr 1, s. 23–27; A. Gościmska, *Wychowanie do miłości; Dlaczego dziecku trzeba mówić o tajemnicy życia; Rola matki w przyjęciu dziecka na świat; Rola ojca w przyjęciu dziecka na świat*, Katecheta 1961, nr 6, s. 341–354.

## ZAKOŃCZENIE

Reasumując powiemy, że co dziesiąta mniej więcej wypowiedź we „WA”, około 15% materiałów „BK” i około 5% ogólnej tematyki „K” ukierunkowanych jest na małżeństwo, rodzinę i wychowanie w rodzinie. Jest rzeczą trudną bez specjalnych badań odpowiedzieć na pytanie, czy model ukazany na łamach tych czasopism odpowiada modelowi faktycznie propagowanemu w nauczaniu katechetyczno-kaznodziejским. Można najwyżej wysunąć hipotezę, że modele te pokrywają się, a to na tej podstawie, że katecheza i kaznodziejstwo w Polsce powojennej są programowane, że księża w zasadzie zobowiązani są do „trzymania się tematów” i, że zapotrzebowanie na te czasopisma ciągle jest bardzo duże, mimo wzrostu ich nakładu.

W niektórych punktach model małżeństwa i rodziny propagowany przez Kościół w nauczaniu katechetyczno-kaznodziejским jest zbieżny z modelem propagowanym przez środki masowego przekazu<sup>60</sup>. Zbieżność ta dotyczy głównie takich zagadnień, jak: duże znaczenie małżeństwa i rodziny dla jednostki i społeczeństwa; potrzeba gruntownego przygotowania się do małżeństwa i rodzicielstwa; równe partnerstwo małżonków; obopólny udział w prowadzeniu gospodarstwa domowego i w wychowywaniu dzieci; potrzeba poradnictwa małżeńskiego i rodzinnego; potrzeba pomocy dla kobiet pracujących zawodowo; duża ranga dziecka w rodzinie i troska o dobre wychowanie młodego pokolenia.

Zdecydowana rozbieżność zaś dotyczy takich podstawowych ogólnych zagadnień, jak: sakralny charakter małżeństwa i rodziny, absolutna niedopuszczalność rozwodów, cele wychowania; szczegółowych: niedopuszczalność pojęcia seksualnego przed zawarciem ślubu kościelnego, niedopuszczalność przerywania ciąży i stosowania środków antykoncepcyjnych. Częściowa rozbieżność wyraża się głównie w podejściu do takich problemów, jak: walory wymagane od kandydatów do małżeństwa, wyznaczniki sukcesu małżeńskiego-rodzinnego, praca zawodowa kobiet i środki wychowawcze w rodzinie. Środki masowego przekazu ukazują małżeństwo i rodzinę w wymiarach czysto ziemskich, naturalnych, hołdują niejednokrotnie łatwiznie i egoizmowi małżonków, np. w niektórych sytuacjach rozwodowych. Kościół nadaje małżeństwu i rodzinie nowy, nadprzyrodzony wymiar. Ukazując małżeństwo i rodzinę jako powołanie Boże, jako środek do osiągnięcia celu ostatecznego broni najpierw prawa naturalnego w rodzinie a potem prawa Bożego pozytywnego.

Nauczając o małżeństwie i rodzinie czasopisma nasze wsłuchują się w magisterium Kościoła, opierają się na teologii dogmatycznej, moralnej, na nauce Ojców Kościoła, na psychologii, socjologii i innych; pilnie obserwują życie i zmieniające się warunki społeczno-ekonomiczne. Oznacza to jednocześnie, że zarówno katecheza jak i kaznodziejstwo polskie w zakresie problematyki małżeńsko-rodzinnej, bazując na źródłach Objawienia i dorobku naukowym minionych wieków, nadąża za ogólnym rozwojem nauk, za przemianami społeczno-kulturalnymi i odzwierciedla najważniejsze wydarzenia społeczno-religijne w kraju i na świecie.

<sup>60</sup> Zob. np.: Fr. Adamski, dz. cyt., s. 38—93.

**PROBLÈMES DU MARIAGE ET DE LA FAMILLE DANS LES  
PUBLICATIONS PÉRIODIQUES CATÉCHISTIQUES ET DE  
PRÉDICATION EN RÉPUBLIQUE POLONAISE POPULAIRE**

R é s u m é

A l'appui d'une analyse du contenu de trois publications périodiques: "Biblioteka Kaznodziejska", "Współczesna Ambona" et "Katecheta" — l'auteur s'efforce d'examiner le modèle du mariage et de la famille: le modèle propagé par l'Eglise en Pologne.

Ce problème est d'actualité. Dans notre société qui est apte à subir des mutations, le mariage et la famille passent des transformations et une certaine évolution. Divers groupes ou organismes examinent ce thème donnant matière à la réflexion.

L'article est présenté en quelques parties. D'abord, la préparation au mariage et tout ce que cela signifie: la maturité physiologique, morale, psychique, pédagogique, intellectuelle et professionnelle. Ensuite; le saint caractère du mariage chrétien. Le mariage vient de Dieu. Il est le sacrement de la Nouvelle Alliance. C'est pourquoi l'indissolubilité du mariage apparaît comme une exigence éthique de l'amour conjugal et de la fidélité que cet amour suscite. Cette exigence peut être formulée en ces termes: le mariage ne peut pas être dissous. L'indissolubilité du mariage apparaît aussi comme une exigence de la foi chrétienne: le mariage enraciné dans le mystère de l'union indefectible du Christ et de son Eglise ne peut pas être dissous.

L'aspect particulier et reconnaissable de la famille d'aujourd'hui: la famille est passée du type patriarcal au type conjugal, du type vivant en autarcie au type social, du type despotique au type démocratique. Les valeurs familiales essentielles persistent malgré le fait de la dispersion sociale de ses membres. La famille a trouvé sa spiritualité en lumière d'enseignement de l'Eglise; la famille a retrouvé le sens de la fécondité conjugale. L'Eglise est une "grande famille" et la famille comme une "petite Eglise". L'Eglise est la famille de Dieu, et la famille une petite cellule de l'Eglise, la cellule fondamentale de la société.